Należytość pocztowa uiszczona gotówką. | Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 339. — ROK XXXIX.

SRODA

14 GRUDNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

W oświetleniu urzędowem.

Można się o to spierać, czy druga nota rządu polskiego do Stanów Zjednoczonych w sprawie odroczenia terminu płatności raty grudniowej, jest odpowiednio zredagowana, czy nie, ale wszyscy muszą się zgodzić z tem, że przedstawia ona sytuację gospodarczą i finansową Polski w niezwykle ciemnych, niemal rozpaczliwych, barwach. Odbiega ona tak daleko swą treścią od wszelkich enuncjacji urzędowych na ten temat, iż chwilami poprostu nie chce się wierzyć, że to jest dokument oficjalny, przeznaczony dla zagranicy. Możnaby raczej przypuszczać, że ma się do czynienia z artykułem polemicznym na łamach pisma, uprawiającego najskrajniejszą opozycję w stosunku do sanacyjnego regim'u.

Aby uzasadnić prośbę o odroczenie raty grudniowej, rząd polski nie waha się wskazać na ciężkie skutki, jakieby „wykonanie tej płatności mogło pociągnąć dla struktury i równowagi gospodarczej Polski". Już to jedno zdanie wystarczy, aby zrozumieć, jak wielką wagę przywiązuje rząd do tej sprawy i jak mu bardzo zależy, żeby te 27 miljonów złotych, na temat których odbywa się wymiana not dyplomatycznych, pozostały w kraju.

Następnie nota charakteryzuje obecną sytuację gospodarczą w Polsce, podkreślając, że, ze względu na charakter rolniczy, kraj nasz odczuwa bardzo dotkliwie pogłębiający się kryzys. Wskutek spadku cen produktów rolnych, 70 proc. ludności polskiej prowadzi nierentujące się gospodarstwa.

„Katastrofalna sytuacja rolnictwa odbiła się niepomyślnie na wszystkich innych gałęziach wytwórczości krajowej, dotkniętej już przez trudności zbytu na rynkach zagranicznych, i zarobki olbrzymiej większości obywateli są dziś znacznie niższe od tego, coby należało przyjąć za rozsądne minimum egzystencji. Wydatki państwa i jednostek samorządowych zostały zredukowane do bardzo niskich granic.

Rząd Polski prowadzi politykę tak ścisłej oszczędności, że stosowane jest w Polsce budżetowanie miesięczne, zalecone w swoim czasie przez ekspertów amerykańskich, i że daleko idące oszczędności zostały uczynione we wszystkich działach budżetu. — Zmniejszono ilość urzędników, skasowano szereg urzędów. w tem 2 ministerstwa. Uposażenia urzędników państwowych zostały obniżone od 20 do 35 procent.

Utrzymanie równowagi budżetowej nietylko w granicach budżetów rocznych, ale i miesięcznych jest dla Polski niezbędne wobec braku rezerw kasowych z jednej strony, a z drugiej sytuacji wewnętrznego rynku pieniężnego, nie pozwalającej na pokrywanie wydatków w drodze operacyj kredytowych, choćby krótkoterminowych, któremi to możliwościami dysponują rządy gdzieindziej. Niemożność ta jest spowodowana w dużej mierze wycofaniem krótkoterminowych kapitałów zagranicznych, które pracowały w kraju. Polska nie wprowadziła ograniczeń dewizowych, wprowadzenie jednak takich ograniczeń przez sąsiednie państwa było powodem, że odpływ kapitałów krótkoterminowych z Polski był stosunkowo bardzo znaczny i wynosił ponad 50 proc. w stosunku do stanu 1930 r. Przy takiej sytuacji rynku wewnętrznego każdy znaczniejszy wydatek, któryby powiększył deficyt miesięcznego budżetu, musiałby spowodować dezorganizację aparatu państwowego.

Utrzymanie stałości waluty wymagało i wymaga daleko idącej deflacji. Dzięki takiej polityce Bank Polski utrzymuje nakazaną statutem proporcję między pokryciem a obiegiem, zapewniając zachowanie parytetu przez złotego i możliwość wywiązywania się z zobowiązań zagranicznych na przyszłość. Transfer sumy przypadającej 15 grudnia mógłby pociągnąć pod względem tym bardzo ujemne konsekwencje".

Oto, jak w oświetleniu urzędowem przedstawia się sytuacja gospodarcza Polski w piętnaście lat po jej odrodzeniu państwowem, a w 7-ym roku ery sanacyjnej. Obraz naprawdę mało pocieszający i nie mogący wzbudzać zbyt wielkiej wiary ani wewnątrz kraju, ani nazewnątrz w „radosną twórczość", która miała doprowadzić Polskę nie tylko do mocarstwowego stanowiska, ale także do rozkwitu wszystkich jej sił żywotnych. Zamiast tego, widzimy zupełnie inne zjawisko, którego nie chcemy charakteryzować, bo trudno jest cokolwiek dodać do słów noty, wysłanej do Stanów Zjednoczonych.

Przyznajemy otwarcie, że nie zdarzyło się nam dotychczas czytać bardziej przygnębiającego dokumentu. Bo aczkolwiek nie tylko wiemy, ale i czujemy, że jest bardzo źle, to jednak, być może podświadomie, łudziliśmy się, że, mimo wszystko, sytuacja nie jest tak rozpaczliwa, żeby wypłacenie 27 milj. złotych mogło aż zachwiać naszą strukturą i równowagą gospodarczą. Przypuszczać należy, że przewidywania nawet największych pesymistów nigdy nie szły tak daleko. Dopiero nota do Stanów Zjednoczonych uświadomiła opinję publiczną w Polsce o grożącem nam niebezpieczeństwie.

Taki jest jej efekt, jeżeli chodzi o wrażenie wewnątrz kraju. Jaki zaś będzie zagranicą, to również nie trudno tego przewidzieć. Nie wzmocni naszego stanowiska na terenie międzynarodowym i nie ułatwi z pewnością zadań ministrowi skarbu oraz bankom i instytucjom finansowym, pozostających w stosunkach z pieniężnemi rynkami zagranicznemi. Gdyby chociaż nota polska odniosła bezpośredni skutek, to znaczy, gdyby rząd uzyskał odroczenie raty grudniowej, ale i pod tym względem nastąpił zupełny zawód. Można to, zresztą, było przewidzieć. Jeżeli argumenty Anglji i Francji nie przekonały Stanów Zjednoczonych i oba te państwa są zmuszone do płacenia raty grudniowej pożyczek wojennych, to trudno było się spodziewać, żeby inny los spotkał argumenty polskie. Widocznie tej ewentualności nie wzięto w dostateczny sposób pod uwagę przy redagowaniu noty polskiej. Gdyby było inaczej, to możeby uniknięto pewnych szczegółów i pewnych zwrotów, niezbyt szczęśliwych i nie zawsze potrzebnych. Stało się jednak inaczej, to też wrażenie całej tej akcji musi być fatalne.

Nota rządu polskiego do Stanów Zjednoczonych jest dokumentem bardzo smutnym. Łatwiej byłoby go znieść, gdyby mu towarzyszyło u góry przeświadczenie, że bez unormalnienia stosunków politycznych w kraju nie można myśleć o zmianie na lepsze w sytuacji gospodarczej. Ale tego przeświadczenia tam niema i to bodaj jest jeszcze groźniejsze od samej sytuacji, przedstawionej tak szczerze i bez zwykłych upiększeń w oficjalnej enuncjacji rządu.

A. D.

Niemcy znów na konferencji rozbrojeniowej.

Genewa 13 grudnia. Biuro konferencji rozbrojeniowej odbyło dziś przed południem posiedzenie poufne, na którem **Niemcy były ponownie reprezentowane. Uchwalono zwołać następne posiedzenie biura na 23 stycznia roku przyszłego, a komisję główną konferencji rozbrojeniowej na 31 stycznia.** Obrady dzisiejsze poświęcone były przyszłym pracom konferencji rozbrojeniowej.

———o———

2 bomby komunistyczne w Łodzi.

WYBUCH ZABIŁ STARUSZKĘ. — 2-GĄ BOMBĘ UNIESZKODLIWIONO.

Łódź, 13. 12. (Telef. wł.) Dziś w Łodzi o godz. 10.12, gdy ulicą Zachodnią u zbiegu Ogrodowej z placem Poznańskich, gdzie mieści się gmach województwa, natknęła się jakaś starsza kobieta-Żydówka na jakąś paczkę, którą rozwinęła, nastąpił wybuch. **Wybuch rozerwał kobietę na kawałki.** W gmachu województwa od wybuchu wyleciało kilka szyb. Niezwłocznie z budynku województwa wybiegło kilku policjantów, a równocześnie zaalarmowano władze bezpieczeństwa. Dochodzenia wszczęte na miejscu ustaliły, że paczka **zawierała silny materjał wybuchowy.** Nie ulega wątpliwości, że **jest to robota komunistów.** W kwadrans po wybuchu przed województwem władze bezpieczeństwa zawiadomione zostały o **znalezieniu drugiej bomby** przed gmachem **magistratu łódzkiego** na pl. Wolności. Ta bomba nie wybuchła, gdyż unieszkodliwiono ją zanim mechanizm zegarowy wywołał eksplozję.

Herriot chce zapłacić 19.3 milj. dolarów

ale komisje są przeciwne płaceniu.

Paryż, 13 grudnia. Premjer Herriot przedłożył dziś parlamentowi francuskiemu treść noty do rządu amerykańskiego, opracowanej na przedpołudniowem posiedzeniu Rady Ministrów. W nocie swej rząd francuski potwierdza odbiór odpowiedzi rządu amerykańskiego z dn. 8 bm, w której rząd amerykański **zastrzega sobie prawo zbadania faktów podanych we wniosku francuskim** w sprawie rewizji układu dłużnego. Rząd francuski prosił o natychmiastowe otwarcie pertraktacyj w sprawie rewizji systemu, który nie jest zgodny z prawną i faktyczną sytuacją, jaka powstała przez moratorjum, wprowadzone z inicjatywy prezydenta Hoovera, oraz wynikłych stąd następstw, na podstawie których zawieszone zostały spłaty reparacyjne. Rząd francuski zapłaci 15 bm. **ratę wynoszącą 19,321 tysięcy dolarów,** będzie jednak żądać, aby suma ta zaliczona została na poczet długu, którego wysokość ustalona zostanie w nowym układzie. Równocześnie zawiadamia rząd francuski Stany Zjednoczone, że **Francja nie jest w stanie ponosić dalszych ciężarów,** jak długo istnieć będzie stan, wytworzony wskutek moratorjum i dopóki nie zostanie uregulowany system długów międzynarodowych. **Ponoszenie dalszych ciężarów przez Francję byłoby** usprawiedliwione tylko wtedy, gdyby podjęte zostały spłaty reparacyjne.

Paryż, 13 grudnia. Premjer Herriot zaznajomił dziś zjednoczone komisje zagraniczną i finansową z treścią nowej noty rządu fracuskiego do Ameryki. **W głosowaniu komisje 24 głosami przeciw 9 wypowiedziały się przeciw zapłaceniu raty grudniowej.**

———o———

Japonja nie chce nawet kompromisowego projektu genewskiego.

Tokio. (PAT). **Wszelkie starania W. Brytanji u rządu japońskiego w sprawie uzyskania jego zgody na genewski projekt załatwienia konfliktu mandżurskiego, spełzły na niczem. Dzisiaj jeszcze rząd ma wysłać delegacji japońskiej w Genewie polecenie niezgodzenia się na rozstrzygnięcie konfliktu przez komisję koncyljacyjną.**

KRZYWIĄ SIĘ NA ROSJĘ.

Tokio. (PAT). Nawiązanie stosunków sowiecko-chińskich wywarło tu jaknajgorsze wrażenie. Przedstawiciel rządu oświadczył, że **Japonja dopatruje się w tym fakcie wspólnego działania sił wrogich pokojowi.**

Surowe ukaranie dwóch akademików.

Lwów, 13. 12. (Telef. wł.). We Lwowie **mgr. Maciuliński,** prezes Lw. Komitetu Akad. **został skazany na 6 tygodni aresztu,** a **Matłachowski,** prezes Młodzieży Wszechpolskiej na **2 miesiące aresztu** w związku z wypadkami lwowskiemi. Obaj zgłosili odwołanie do sądu.

Expose min. Becka w styczniu.

Warszawa. (PAT). W dniu dzisiejszym prezes komisji spraw zagranicznych Sejmu pos. Janusz Radziwiłł złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych p. Beckowi. W czasie konferencji ustalono, że p. min. Beck wygłosi expose na pierwszem po ferjach świątecznych posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Sejmu.

O czem piszą inni?..

Minister W. R. i O. P. „może zwinąć każdy wydział“ uniwersytetu.

Ks. Prof. Michalski, Prorektor U. J., pisze w „Czasie“ na temat projektu ustawy o szkołach akademickich... M. in. przytacza następujący jego ustęp:

„Podział na wydziały (oddziały, studja) ustala raz wszelkie jego zmiany, jako też tworzenie i zwijanie, wydziałów, oddziałów, studjów, katedr i zakładów zarządza Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego po wysłuchaniu opinji...“

„Na podstawie tego artykułu — pisze Ks. prof. Michalski — powstaje więc nieograniczona w przestrzeni i czasie władza, która **może zawsze, dosłownie zawsze, stworzyć lub zwinąć każdą katedrę, każde studjum, każdy wydział.** Zdawaćby się mogło że w tym wypadku uprzywilejowane są tylko wydziały teologiczne, posiadające oparcie w konkordacie. Wcale nie. Na podstawie konkordatu mają wszystkie diecezje prawo do własnego seminarjum, a profesorowie wydziału teologicznego otrzymują misję kanoniczną od miejscowego biskupa; niema natomiast w konkordacie mowy o tem, że w tym lub w innym uniwersytecie ma wydział teologiczny istnieć, wystarczy bowiem, że będzie istniał jeden w całej Polsce i to nie z bezwzględną pewnością“.

Groźba dla życia gospodarczego Polski

Prof. Rybarski omawia w „Gazecie Warszawskiej“ drugą notę Polski do rządu Stanów Zjedn. w sprawie raty grudniowej.

„Dowiadujemy się — pisze — że zapłacenie grudniowej raty procentów, wynoszącej sumę około 30 miljonów zł., a więc sumę niezbyt wielką w skali międzynarodowej, pociągnęłoby za sobą „bardzo ciężkie skutki“ dla „struktury i równowagi gospodarczej Polski...

Stwierdzenie tego faktu z oficjalnej strony dowodzi, że dzisiaj już niema wątpliwości co do tego, czem się różni nasze przesilenie od przesilenia w innych krajach. Została uwypuklona odrębność, swoistość naszego przesilenia“.

Zwycięstwo Niemiec w Genewie.

„Kurjer Warszawski“ ocenia wynik konferencji w Genewie jako „zwycięstwo Niemiec“...

„Niemcy — pisze osiągnęły to, że im cztery wielkie mocarstwa przyznały zgóry równouprawnienie w rzeczach zbrojeń. Prawda, że w deklaracji mocarstw mówi się o równouprawnieniu „w ramach systemów, któreby zapewniły wszystkim narodom bezpieczeństwo“. Ale ta wzmianka o bezpieczeństwie dotyczy przyszłości, na którą i same Niemcy będą miały wpływ. Teraźniejszość zaś zapewnia już Niemcom zysk namacalny, bezsporny, widoczny. Bardzo słusznie komunikat niemiecki stwierdza że „gdyby konferencja rozbrojeniowa miała się w przyszłości rozbić, to dzisiejsze postanowienia nabiorą dla Niemiec wielkiej wartości moralnej, gdyż z punktu widzenia politycznego byłoby niemożliwe zrewidować ponownie na niekorzyść Niemiec ustalone dziś zasady“.

„Niechże nam teraz nikt nie mówi, że dyplomacja niemiecka jest niedołężna. Mistrze to nad mistrze! Raz po raz otrzymują to, czego chcą, nie udzielając ze swej strony żadnych ekwiwalentów. W roku 1924 nastąpiła ewakuacja Ruhry bez ustępstw niemieckich. Następnie opuszczono Moguncję przed terminem za cenę planu Younga, którego mizerne losy są pamiętne. Został on w Lozannie rozdarty za cenę przyszłego uregulowania powszechnego długów, które... nie nastąpiło“.

„Kto nie lubi Rządu...“

Ze „Słowa Polskiego“ dowiadujemy się, jaki to „głęboki“ i „piękny“ odczyt we Lwowie wygłosił **pos. Wagner (B. B.)...** W czambuł oczywiście potępił wszystko, co było przed r. 1926, także i konstytucję z r. 1921, która jeszcze ciągle — mówił p. poseł —

„przyprawia lichszą (!) część społeczeństwa o zawrót głowy... W Polsce, kto **nie lubi rządu, ten przeciwstawia się Państwu.** Tę smutną prawdę prelegent podkreślił — pisze „Słowo Polskie“ — najmocniej, nawołując obecnych do rozważenia jej i do oddziaływania w kierunku uzdrowienia opozycyjnych majaczeń politycznych“.

P. Wagner, jak z tego widać, inicjuje nowy kierunek w B. B. Dotad twierdziła sanacja, że kto „walczy“ z rządem, ten walczy z państwem. P. Wagnerowi to jeszcze za mało. Oświadcza bowiem, że już ten, kto „nie lubi“ rządu, sprzeciwia się państwu... Dojdziemy w końcu do tego, że któryś z posłów B. B. oświadczy, iż kto „nie lubi“ rządu, ten wogóle nie wart żyć i powinien być usunięty...

I takie nonsensy drukuje prasa sanacyjna! Takiemi śmiesznemi teorjami „wychowuje“ B. B. społeczeństwo!

„Wszyscy obywatele“ — do B. B.

Na niedzielnym zjeździe B. B. w Toruniu uchwalono szereg rezolucyj. Z pomiędzy nich zwraca uwagę jedna, którą cytujemy za wojewodzińskim „Dniem Pomorskim“.

„Równając nasze szeregi, — czytamy w niej — patrząc z dumą na rozrost naszej siły, w głębokiem przekonaniu o słuszności naszej sprawy — **Kongres wzywa wszystkich obywateli Pomorza do zerwania z gasnącym światem partyjnictwa i szkodliwem dla Państwa warcholstwem jego przywódców oraz skupienia się pod sztandarem BBWR.**“.

Tak bardzo więc potrzeba sanacji ludzi, że aż osobną rezolucją „wzywa“ ich do siebie?

Fałszywy pogląd na moralność katolicką.

„Strzelec“ w nrze 25 taki wypowiada pogląd, który jego zdaniem, winien usunąć istniejące tu i ówdzie tarcia między „strzelcami“ a Kościołem:

„Kościół — pisze „Strzelec“ — powołany jest do wpajania zasad wiary w ludzi, które mają być dla nich drogowskazem **w ich życiu prywatnem.** Związek Strzelecki ma inne zadanie: stara się o wyrobienie ze swych członków pożytecznych obywateli **dla Państwa**, ludzi, którzyby w razie potrzeby tak byli wyrobieni pod względem fizycznym i moralnym, aby mogli się stać pożytecznymi dla Polski. Czyli, że zakres pracy Związku Strzeleckiego jest wyrobienie obywateli w stosunku do Państwa. Praca więc Kościoła i praca Związku Strzeleckiego nie stykają się i nie wchodzą sobie w drogę“.

Jest to stary pogląd liberalny i socjalistyczny: **„Religion — Privatsache“** (religja — rzeczą prywatną). A znaczy on tyle, że Kościół ma się zajmować wyłącznie indywidualną moralnością, natomiast nie moralnością życia zbiorowego, społecznego, państwowego... Jest to pogląd fałszywy. Moralność katolicka sięga do wszystkich dziedzin życia, także do — państwowej. Na tej drodze nie da się uzgodnić stosunku „Strzelca“ do Kościoła.

Budżet na rok 1933-34.

Wielkie oszczędności na rolnictwie. — Redukcje wydatków w szkolnictwie. — Czy wystarczy 50 miljonów złotych na bezrobocie? — Emerytów coraz więcej.

III. **Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych** ma wydać w r. 1933/4 tylko 22 milj. złotych. Trzy lata wcześniej ministerstwo to (a raczej dwa rozdzielone wówczas) wydały prawie 55 miljonów. **Teraz o 33 milj. mniej!** Takie obcięcie budżetu jednego ministerstwa (przy równoczesnem niezmniejszeniu wydatków M. S. Wojsk.), musi trochę razić. Min. Rolnictwa w kraju rolniczym ma przecież trochę do roboty.

Z ogólnej sumy 22 milj. przypada na zarząd centralny 2.3 milj., wojewódzkie wydziały rolnictwa i weterynarji 5.6 milj. urzędy ziemskie 7.2 milj., popieranie produkcji rolnej 3.6 milj., instytut naukowy gospodarstwa wiejskiego 1 milj., zakłady chowu koni 2.3 milj. zł.

Najbardziej skurczyły się niektóre istotnie ważne i potrzebne pozycje. Np. w r. 1930/1 wydano na popieranie drobnego rolnictwa 6.3 milj., obecnie przeznacza się tylko 800 tys. zł. Zasiłki na popieranie meljoracyj i budownictwa wiejskiego dawniej 568 tys. zł., teraz **tylko 22 tys. zł.!**

Zmniejszył się także poważnie budżet **Min. Oświaty.** W roku 1930/31 wydało ono 450 milj., w bieżącym roku budżetowym otrzymać miało 352 milj., a w przyszłym niespełna 325 milj. **A zatem o 27 milj. mniej.** choć budżet na rok przyszły niewiele odbiega (co do wydatków) od budżetu tegorocznego.

Największe oszczędności poczyniono w budżecie szkolnictwa ogólno-kształcącego, które **zamiast 319 milj.** (w r. 1930/31) ma kosztować w roku przyszłym **228.5 milj. zł.**

Wyznania katolickie otrzymają 19,790.801 zł. (w r. 1932/33 — 21,534.638 zł.). Budżety wyznań prawosławnego i mahometańskiego nie uległy prawie żadnym zmianom.

Duże oszczędności poczyniono na pensjach nauczycieli. Np. w r. 1930/31 uposażenie nauczycieli w szkołach średnich kosztowało 35 milj., **obecnie przeznacza się 25 milj. zł.**

Ministerstwo Opieki Społecznej ma wydać prawie 100 milj. zł., z tego niemal 80 milj. na świadczenia socjalne, a 11.6 milj. na służbę zdrowia.

Najważniejszą pozycją są: „Dopłaty do zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, oraz pomoc dla bezrobotnych — 50 milj.“. Suma ta jest zbyt mała. W r. 1930/31 wydano na ten cel 93 milj., w roku następnym prawie 124 milj., a w bieżącym roku budżetowym zamierzano wydać 60 milj., ale ta suma musiała się okazać niewystarczającą. Wobec stałego wzrostu bezrobocia to zmniejszanie pomocy państwowej jest objawem dziwnym. Czyżby Min. Opieki miało pewność, że rok 1933/34 będzie już rokiem dobrej konjunktury i małego bezrobocia?

Ministerstwo Poczt wyda ogółem 1.5 milj. zł. Poczty są przedsiębiorstwem.

Mały to budżet. Niewielką jest też suma 20 tys. na utrzymanie 2 samochodów, ale w stosunku do tego małego budżetu jednak może duża.

Zkolei przechodzimy do **działu emerytur i zaopatrzeń.** W okresie pomajowym liczba emerytów rośnie szybko. W dniu 1 lipca 1932 r., a więc już po licznych zmianach personalnych, było 28.391 emerytów, 8.133 wdów i 6.600 sierot po funkcjonarjuszach względnie emerytach ze służby państwowej **polskiej** i 3.804 emerytów, 8.400 wdów i 1.057 sierot ze służby b. państw zaborczych. **A więc emerytów „polskich“ było 7 razy więcej niż „zaborczych“.** W przyszłym roku budżetowym będzie ich **jeszcze więcej.** Mianowicie wedle preliminarza przypuszczalnie emerytów 32.500, wdów 9.000, sierot 6.600. Zmniejszy się zato liczba emerytów, wdów i sierot z czasów zaborczych.

Przeciętna miesięczna wysokość zaopatrzenia emeryta ze służby polskiej wynosi 227 zł., ze służby w państwach zaborczych 125 zł.

Osobno wymienić należy **emerytów wojskowych.** Ich liczba też wzrasta i w roku przyszłym będziemy mieć **10.600 emerytów**, 1.750 wdów i 400 sierot ze służby w wojsku polskiem, a około 2 tys. emerytów, wdów i sierot ze służby w armjach zaborczych.

Na renty inwalidzkie i pensje przeznacza się 137 milj., o 20 milj. mniej niż w bieżącym roku budżetowym. Obecnie mamy 112.404 inwalidów, 65.748 wdów, 62.462 sierot i 15.416 rodziców. Pensje wojskowe Virtutu Militari otrzymuje około 6 tysięcy osób.

Niemieckie skargi na reformę rolną w Polsce
przed Ligą Narodów.

Genewa, w grudniu.

Raport w sprawie reformy rolnej w Polsce, przesłany członkom rady Ligi Narodów przez japońskiego referenta, zawiera pewne zobowiązania nałożone na Polskę, które dadzą się streścić jak następuje:

Już w maju 1931 roku Komitet trzech, badający skargi p. Graebego na reformę rolną w odniesieniu do mniejszości niemieckiej w Polsce stwierdził, że stosunek procentowy własności niemieckiej, ulegającej parcelacji do własności polskiej, podpadającej pod reformę rolną nie odpowiada stosunkowi procentowemu ogółu polskiego stanu posiadania. Skonstatowano, iż dysproporcja ta jest niekorzystna dla własności niemieckiej, która stosunkowo silniej obciążona jest reformą rolną od własności polskiej.

Obecnie sporządzając obliczenie za okres od r. 1926 do 1932 Komitet Rady ustalił, że dysproporcja ta wynosi w cyfrach globalnych około 9.400 ha dla obu województw, a mianowicie 5.500 ha dla woj. poznańskiego i 3.900 ha dla Pomorza. Owe 9.400 ha mieszczą się w ramach kontyngentów parcelacyjnych za okres 1926 — 1932, które nie zostały jeszcze wykonane. Raport zobowiązuje Polskę, aby czasowo **nie parcelowała owych 9.400 ha** (które przeznaczone były na parcelację w ostatnich 6 latach), aby w ten sposób wyrównać dysproporcję, powstałą w ciągu owych ostatnich 6 lat. Wykonywanie reformy rolnej w stosunku do owych zaległych 9.400 ha winno być — zdaniem raportu — **zawieszone** aż do czasu, gdy parcelowanie i wywłaszczanie wspomnianego zaległego kontyngentu z lat 1926 — 1932 nie stworzy nowej dysproporcji pomiędzy udziałem w reformie rolnej własności polskiej i niemieckiej.

Oto jest najważniejsze z punktu widzenia polskiego postanowienie raportu. Postanowienie to oznacza, że **jeśli parcelacja własności polskiej** (przymusowa lub dobrowolna) **będzie robić postępy wówczas w miarę tych postępów będzie można równolegle parcelować i wywłaszczać owe 9.400 ha własności niemieckiej na Pomorzu i w Poznańskiem.**

Stwierdzić wypada, że raport zawiera szereg uwag, które wykazują w dużej mierze bezpodstawność interwencji rządu niemieckiego w sprawie reformy rolnej. Rząd niemiecki skarżył się np., że parcele uzyskane przy wykonywaniu reformy rolnej nie są przydzielane Niemcom lecz jedynie Polakom. Tymczasem raport konstatuje, że wyjaśnienia rządu polskiego dowodzą, że w pewnym przytoczonym przez rząd niemiecki wypadku ani jedna odmowa z jaką spotkali się kandydaci niemieccy nie była nieuzasadniona. W innem miejscu raport stwierdza również, że wbrew tezie niemieckiej, dzięki ostatnim planom parcelacyjnym z roku 1932 istniejąca dysproporcja w udziale własności polskiej i niemieckiej w reformie rolnej zmniejszyła się i że wyrównanie dysproporcji częściowo już się dokonało, co wyraża się cyframi 3.5 procent dla Poznańskiego, a 4 procent dla Pomorza.

Zauważyć wreszcie wypada, że raport nie uwzględnia wielu żądań delegacji niemieckiej, która domagała się m. in. indywidualnego badania wszystkich wypadków i zobowiązania rządu polskiego do udzielenia odszkodowania petentom niemieckim, którzy zostali wywłaszczeni. Elaborat japońskiego referenta jest tedy typowym dla Ligi Narodów **rozwiązaniem kompromisowem, przyznającem każdej stronie nieco słuszności.** Gr.

Rozłam w partji Hitlera.

W partji niemieckich narodowych socjalistów rozgorzała ostra walka na szczytach partyjnych. **Odszedł Grzegorz Strasser,** jeden z najlepszych mówców hitlerowskich i wybitny talent organizacyjny. W ślad za nim ogłoszona została **rezygnacja Gotfryda Federa,** intelektualnego przywódcy partji, autora programu gospodarczego i kierownika t. zw. wydziału gospodarczego. Feder, jedyny ekonomista w szeregach przywódców hitlerowskich, obwieszcza wszem i wobec, że decyzja Hitlera o zlikwidowaniu wydziału gospodarczego pociągnie za sobą „olbrzymią emigrację“ z szeregów partji.

Wszystko to, co się dzieje obecnie na szczytach partyjnych, jest w ścisłym związku organicznym i przyczynowym z kryzysem gabinetowym, z pertraktacjami z Hindenburgiem i Schleicherem, z kwestją obsadzenia stanowiska premjera w gabinecie pruskim, z wynikami wyborów do Reichstagu. Narazie Hitler i reszta jego sztabu osłania się wyniosłem oświadczeniem, iż „rewolta“ Strassera i Federa będzie miała ten sam skutek, co ongiś rewolta Stennesa i bojówek berlińskich. Istotnie w swoim czasie **bunt Stennesa został zlikwidowany** przez Hitlera bardzo zręcznie i bez widocznej szkody dla partji. Ale były to inne czasy czasy rosnącego wciąż znaczenia i wpływów hitleryzmu, czasy niezachwianej wiary mas w gwiazdę „wodza“ i w cudotwórczą moc jego haseł.

Formuła partyjna: **„Nie wiemy, co postanowi wódz, ale wierzymy w jego nieomylność“!** — nie wytrzymała jednak ogniowej próby zetknięcia się z polityką dnia bieżącego i z problemami gospodarczemi. Nie wytrzymała i nie wytrzymuje już od miesięcy. Masy wierzących w obiecane im beztroskie jutro „trzeciego cesarstwa“, zaniepokoiły się i zachwiały w swej wierze, gdy Hitler dwukrotnie odmówił wzięcia na swoje barki odpowiedzialności, gdy nie sięgnął po berło dyktatury, która była, jak się zdawało, dojrzałym już owocem — aby tylko wyciągnąć po nią dłoń i zerwać.

Na tem tle i na tle sporów o kierunek ideologiczny w partji rozegrały się walki między Hitlerem a Strasserem i Federem. Z walk tych wyszedł narazie i napozór zwycięsko Hitler.

Zwycięstwa Hitlera można jednak w obecnych warunkach nazwać bez przesady **zwycięstwem pyrrusowem.** Nie ulega wątpliwości, że w partji i w masach prohitlerowskich odbywa się proces oceny krytycznej „wodza“ i jego ideologji. Kryzys ten powstaje i narasta zupełnie naturalnie na tle chorobliwego samouwielbienia „wodza“ i przeceniania jego znaczenia przez najbliższe otoczenie Adolfa. Specyficzny program i hasła hitleryzmu przyczyniły się mocno do wywindowania Hitlera na wyżyny bezkrytycznego uwielbienia i wiary w jego wszechmoc.

Gdy znikać zaczynają jeden po drugim najlepsi i najwartościowsi ze sztabu Hitlera, czy zyska on sam — Hitler — na osamotnieniu? Czy nie przyczyni się to do jego tem szybszego zmierzchu i upadku? E. R.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Na ziemiach Rzeczplitej

Uroczystości w seminarjum zagranicz.

Dzień Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Marji był niezwykle uroczystym dla Seminarjum Zagranicznego. W dniu tym bowiem Ks. Kardynał Prymas, Założyciel i Protektor tegoż Seminarjum dokonał ceremonji obłóczyn alumnów seminarjum zagranicznego. Uroczystość odbyła się w pięknej pałacowej sali Potulic, należącej do wspaniałej fundacji uczynionej na rzecz Seminarjum przez ś. p. hr. Anielę Potulicką. Pierwszy zastęp alumnów, przyszłych kapłanów dla wychodźtwa naszego, rzeczników sprawy Bożej i polskiej na obcej ziemi. przyjmował suknię zakonną. Po skończonej uroczystości Ks. Kardynał Prymas celebrował Mszę św., a na zakończenie udzielił alumnom i licznie zgromadzonym wiernym Swego arcypasterskiego błogosławieństwa. (KAP.)

Zjazd delegatów korporacyj akademickich

W Warszawie zakończył w tych dniach obrady zjazd delegatów korporacyj akademickich, zrzeszonych w Związku polskich korporacyj akademickich. Na zjeździe omówiono zagadnienia, dotyczące ruchu korporacyjnego. Postanowiono stworzyć w poszczególnych korporacjach **referaty narodowościowe, w szczególności dla spraw żydowskich i niemieckich.** Zjazd wypowiedział się zdecydowanie **w obronie autonomji i wyższych uczelni,** stając na gruncie bezwzględnego utrzymania autonomji. Następnie dokonano wyborów na rok akad. 1932-33. Prezesem został wybrany p. J. Bajkowski z korporacji Welecja.

Amnezja płk. Rożena w oświetleniu psychiatry.

Jak już donosiliśmy, po dwudziestu dniach nieobecności, odnalazł się we Lwowie płk. St. Rożen. Okazało się, że stracił on nagle pamięć i błąkał się po Lwowie i okolicy, **nie mogąc sobie przypomnieć, kim jest i gdzie mieszka.**

Wypadki takiego zaniku pamięci t. zw. amnezji, znane są lekarzom-psychjatrom, a ogółowi z kronik policyjnych. Amnezja może trwać nawet do 6 miesięcy. Istnieje również zanik pamięci chwilowy, trwający zaledwie sekundę, który zdarza się nawet u ludzi normalnych.

Źródłem amnezji są silne **wstrząsy nerwowe.** Liczne wypadki amnezji notowane były u żołnierzy w czasie wojny. **Żołnierz nagle tracił pamięć i świadomość celu i swojej osobowości i pędził naprzód,** częstokroć oddając się w ręce przeciwnika, a często ginąc w ogniu dział. Jeżeli chodzi o wypadek płk. Rożena, to również źródła jego należy szukać w przeżyciach wojennych, które nadszarpnęły jego systemem nerwowym. Dopiero jednak po upływie wielu lat, kiedy wskutek pewnych niepowodzeń doznał wstrząsu nerwowego, nadwyrężone nerwy zareagowały zanikiem pamięci.

W swoim czasie przytrzymano w Warszawie chłopca, który pieszo w stanie amnezji przybył z Krakowa.

Rażeni tym zanikiem pamięci nie mają przy tem zakłóconych funkcyj fizjologicznych, a **często nawet świadomie odpowiadają na pytanie, nie mogąc tylko dać odpowiedzi na to, kim są, gdzie jest ich dom itd.** Jeżeli chory po przyjściu do świadomości znajdzie odpowiednie warunki dla ukojenia nerwów, amnezja może przejść bez śladów dla organizmu.

---o---

ROBOTNICY ZATRULI SIĘ GAZAMI. W zarządzie elektrycznego czyszczenia gazu w wysokich piecach w Hucie Królewskiej wydarzył się dzisiaj w południe nieszczęśliwy wypadek Mianowicie skutkiem wydobywania się gazu **trzech robotników uległo zaczadzeniu.** Dwu w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. trzeciego, po udzieleniu pierwszej pomocy, pozostawiono opiece domowej.

ZA KOMUNIZM. W Bydgoszczy zapadł wyrok w sprawie przywódcy bydgoskiej okręgowej partji pracy i radnemu miejskiemu Janowi Olszewskiemu, oraz 6 jego towarzyszom, oskarżonym o współdziałanie z komunistyczną partją Polski w kierunku obalenia obecnego ustroju. Główny oskarżony skazany został na **10 lat więzienia,** dwaj oskarżeni **po 5 lat,** trzej **po 2 lata więzienia.**

JESZCZE JEDEN ŁAPOWNIK. W Wilnie aresztowano rewidenta miejskiej stacji kontroli mięsa Staszewskiego pod zarzutem wymuszania łapówek. W wyniku śledztwa okazało się, że Staszewski już od lat nadużywał swego stanowiska dla celów osobistych. **żądając od handlarzy mięsem stałych okupów w zamian za tolerowanie sprzedaży wyrobów nieostemplowanych.**

Ojciec św. o konieczności prasy katolickiej.

W czasie przyjęcia przedstawicieli włoskiego katolickiego ugrupowania akademickiego, które w programie swoim szczególny nacisk położyło na rozwój prasy katolickiej, Ojciec św. stwierdził **nieodzowną konieczność pobudzenia zainteresowania katolików w kierunku popierania i finansowania własnej prasy katolickiej.** Pochwalając myśl włączenia tej akcji do zakresu działalności inteligencji, należącej do Akcji katolickiej. Papież stwierdził, że dzienniki katolickie posiadają zbyt małą liczbę prenumeratorów, zwłaszcza prenumeratorów opłacających abonament. Za każdym razem, gdy prasa zwraca się do Ojca św. po błogosławieństwo, Papież chętnie je udziela, szczególnie pamiętając o prenumeratorach czasopism katolickich. Kończąc. Ojciec św. wskazał na **ogrom pola pracy apostolskiej dobrej prasy** i wezwał wszystkich biorących udział w Akcji katolickiej do czynnej i wydajnej pracy na tem polu. (KAP.).

---o---

Monaco redukuje armję.



Miniaturowe państewko Monaco przeprowadziło redukcję w armji. Nie przyczyniły się jednak do tego ani słuszne hasła rozbrojeniowe, czy też wpływ Ligi Narodów, lecz brak obrotów w kasynach gry. Należy zaznaczyć, że dotychczas armja ta liczyła 250 żołnierzy, a działalność ich ograniczała się do defilady i zmiany warty przed pałacem książęcym.

Obława na wilki na przestrzeni 800 klm.

Z nastaniem zimy wzmogła się plaga wilków. Drapieżniki te uniemożliwiają życie mieszkańcom Wileńszczyzny, Białej Rusi, Polesia, Wołynia i Podola. Doszło do tego, że wilki wdzierają się na podwórza folwarków i zagród. rozrywają na sztuki podróżnych razem z końmi, nie mówiąc już o bydle, którego nie można było wyganiać na pastwiska. Polowania, przeważnie zakrojone na małą skalę. nie mogą zaradzić klęsce. Wilk może przebyć w ciągu nocy 60 i 80 kilometrów, dzięki czemu spłoszony wieczorem w jednym powiecie, na drugi dzień rano rzuca się na bydło w innym. oddalonym o kilkadziesiąt kilometrów. Miejscowe więc polowania chybiają celu.

Wobec tego w województwie wileńskiem powstał **projekt zorganizowania wielkiej obławy na wilki, w której wzięliby udział myśliwi z całej Polski,** a nawet zaproszeni goście zagraniczni. Tylko bowiem wielka, kilkodniowa obława na całem pograniczu może usunąć tę straszliwą plagę.

W związku z tem mają być podjęte pertraktacje między województwami wileńskiem, nowogrodzkiem, poleskiem, wołyńskiem, tarnopolskiem i stanisławowskiem co do terminu, planu obławy i t. p. szczegółów. Oczywiście w organizacji obławy wezmą udział również związki łowieckie, które zajmą się obsadzeniem polowań, organizacją zgłoszeń i t. p. Dla powodzenia imprezy konieczne będzie współdziałanie kolei państwowych, które udzieliłyby myśliwym, udającym się na obławę daleko idących zniżek kolejowych. Wedle dotychczasowych obliczeń, obława mogłaby być urządzona w połowie stycznia.

Wręczenie nagród Nobla.

W Sztokholmie w tych dniach odbyło się uroczyste wręczenie w obecności króla i rodziny królewskiej nagród Nobla tegorocznym laureatom. Nagrodę **w dziale chemicznym** otrzymał prof. Irwing Langmuir. Następnie otrzymali nagrody sir Charles Sherrington i prof. Adrien **w dziale fizjologji i medycyny.** John Galsworthy z powodu choroby nie mógł przybyć do Sztokholmu, więc jego nagroda została wręczona posłowi angielskiemu w Sztokholmie.

---:o:---

MINISTER OTRUTY NA BANKIECIE. W Kantonie zmarł były minister spraw zagranicznych rządu kantońskiego, Czu-Czan-Czin, podczas bankietu, wydanego przez rząd kantoński na cześć dowódcy floty angielskiej. Śmierć polityka chińskiego nastąpiła nagle wskutek jadu żmiji, podanego w potrawie.

6 MILJONÓW SPORTOWCÓW W ROSJI SOWIECKIEJ?

W roku 1927 na terenie Rosji Sowieckiej istniało 13.003 zespoły sportowe, liczące 911 tys. członków. W przeciągu ostatnich 5-ciu lat liczba zespołów sportowych na terenie ZSRR. wzrosła do 28.570, a liczba sportowców **do 6 miljonów.** Bardzo szybko rozwija się również w ZSRR. turystyka. W r. 1930 w ZSRR było 2.000 kół turystycznych, obecnie liczba ich wynosi już 9.917. Liczba turystów zorganizowanych w tych kołach wzrosła z 50.000 w 1930 r. do 300 tys., zaś ilość uczestników wycieczek turystycznych, narciarskich i t. d. wzrosła w ciągu 2 ch lat z 561.000 do 10.430.000.

Cyfry te nie odzwierciedlają istotnego stanu rzeczy, do sportu zalicza się w Rosji sowieckiej wiele dziedzin nie mających z niem nic wspólnego.

Akcja bezbożnicza w Meksyku.

Rząd meksykański wydał trzy nowe dekrety zwrócone **ostrzem przeciwko szkołom katolickim.** Pierwszy postanawia, że każda szkoła, która nie zastosuje się do artykułu 3-go konstytucji, z dniem 15 grudnia rb. zostanie zamknięta. A artykuł ten głosi całkowitą laicyzację wszystkich szkół i zaznacza, że żaden zakon. ani żadna kongregacja ani też żaden ksiądz świecki nie może posiadać szkoły ani kierować nią. — Drugi dekret zarządza, że 90 proc. sił nauczycielskich musi się rekrutować z pośród obywateli meksykańskich, wreszcie trzeci reguluje kwestję egzaminów nauczycielskich.

Równocześnie rząd stanów Vera Cruz wydał rozporządzenie, na mocy którego **mają ulec zmianie nazwy około dwustu miast i wsi, pochodzące od imion świętych.** W tym samym stanie Vera Cruz wprowadzony został obowiązek kontroli urodzin. Odpowiednia ustawa, uchwalona niedawno przez miejscowy parlament, powołała do życia specjalną komisję pod przewodnictwem dra Mendoza, która ma czuwać nad wykonywaniem tego prawa. Celem ustawy jest „zwalczanie wielkich rodzin dla zmniejszenia bezrobocia". Pozatem ustawa zawiera drastyczne postanowienia. dotyczące obowiązkowej sterylizacji. Należy pamiętać. że **zgórą 2 miljony dzieci w Meksyku nie uczęszcza do szkół** z powodu braku ich. (KAP.)

Najdłuższy tunel pod rzeką w Europie.

Wybudowany w Antwerpji tunel pod Skaldą jest największym tunelem tego rodzaju, wybudowanym w Europie. Prace przygotowawcze trwały przeszło rok i brało w nich udział **kilkudziesięciu inżynierów specjalistów francuskich i amerykańskich,** niezależnie od sił belgijskich. Nad budową jego pracowało bez przerwy 1.200 robotników. Prace podrzeczne składały się z budowy dwóch tuneli. Jeden dla pieszych, mający długości 570 m., drugi dla pojazdów 2.100 m. Przebiegają one na 31—37 metrach pod poziomem Skaldy, w czem 15 m. zajmuje woda, resztę zaś piasek. Koszt budowy tych tuneli wyniósł 380 **miljonów franków belgijskich.**

---o---

KATOLICYZM ANGLJI W CYFRACH. Najnowsze wydanie „Catholic Directory" informuje o dalszym pocieszającym wzroście katolickiego stanu posiadania w Anglji. W ciągu roku 1931 w 18 diecezjach Anglji i Walji przyjęto ogółem na łono Kościoła katolickiego 12.019 konwertytów. Liczba duchowieństwa świeckiego wzrosła do 3.057, zakonnego zaś do 1.651. Oddano na użytek wiernych 14 nowych kościołów i kaplic (ogólna ich liczba wynosi obecnie 2.288). Ilość szkół katolickich spadła wprawdzie, wzrosła jednak liczba wychowywanych przez nie dzieci, która wynosi obecnie 386.631 w szkołach niższych i 59.859 w szkołach średnich. Ogólna ilość katolików w Anglji i Walji wynosi 2.253.420 (2.235.237 w r. 1930). (KAP.).

STATYSTYKA WYZNANIOWA BERLINA. Według ostatnich danych statystycznych Berlin posiada 400 tysięcy katolików. Parafij katolickich liczy obecnie stolica Rzeszy 72, w których posługi religijne sprawuje ogółem 223 księży. Liczba protestantów dosięga w Berlinie 3 miljonów. Posiadają oni 183 świątynie i 67 kaplic. Gmina żydowska Berlina liczy 172 tysiące członków i 41 synagog. (KAP.).

NIEUDAŁY ZAMACH NA B. CESARZA NIEMIEC? W pałacu Wilhelma Hohenzollerna w Doorn przytrzymano nieznanego mężczyznę, który — jak się okazało — **chciał dokonać zamachu na b. cesarza Niemiec.** Korzystając z nieuwagi służby osobnik ów zakradł się do parku zamkowego, stamtąd do wieży pałacowej. Zaalarmowana policja przy pomocy służby ubezwładniła zamachowca. Znaleziono przy nim naładowany rewolwer ciężkiego kalibru. Aresztowany zeznał funkcjonarjuszom policji, że jest obywatelem niemieckim i od kilku dni przebywa w Doorn. Dalszych szczegółów co do swego nazwiska oraz celów przybycia do Doorn, odmawia.

Incydent na zamku b. cesarza Wilhelma wywołał olbrzymie wrażenie w całym świecie. W ciągu wieczora i nocy usiłowano telefonicznie zasięgnąć informacyj o zamachu. **Straż pałacowa i policja odmawiają bliższych wyjaśnień co do osoby niedoszłego zamachowca.** Okazuje się że już w niedzielę udało się aresztowanemu wkraść do pałacu. W chwili, gdy w bramę pałacową wjeżdżał samochód. osobnik ów przedostał się na podwórze i wszedł na werandę domagając się od służby wpuszczenia go do mieszkania b. ces. Wilhelma. Służba wydaliła natręta.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

Z całego świata.

PROHIBICJA ZNIESIONA W FINLANDJI. Prezydent Finlandji Swinhud podpisał ustawę uchwaloną przez parlament o zniesieniu prohibicji. Nowa ustawa wchodzi w życie z dniem 12-go grudnia. Napoje alkoholowe będą sprzedawane normalnie, z **wyjątkiem sobót i dni niedzielnych.**

Wspomnienia o ks. Wawrzyniaku.

Niezawsze się zdarza, że po działaczu społecznym zostaje trwały ślad, dzieło. Bardzo często nie zostaje nic; śmierć kładzie kres i działaczowi i jego pracom. Nie można tego powiedzieć o wielkim działaczu społecznym z b. księstwa poznańskiego, Ks. Piotrze Wawrzyniaku (†1910). Zostały po nim nietylko pamięć znakomitego inicjatora, organizatora i kierownika polskiej spółdzielczości w Wielkopolsce i na Pomorzu, ale jeszcze dzieła przez niego stworzone, które jego następcy w pracy umieli rozwinąć do olbrzymich rozmiarów (np. „Rolnik". Bank Związku Spółek Zarobkowych i in.)... Musiał być ks. Wawrzyniak jednostką szczególnie uzdolnioną do takich działalności; musiał się odznaczać szczególnemi przymiotami charakteru rozumu i woli, jeśli swe dzieła mógł tak zbudować, że im nie zaszkodziły ani jego odejście, ani burza wojenna i przemiany gospodarcze świata.

Tej stronie życia ks. Wawrzyniaka poświęcił znany działacz narodowy z Berlina, p. W. Berkan, osobną książkę. („Ks. Patron Wawrzyniak", Poznań, Księgarnia św. Wojciecha, z przedmową ks. J. Prądzyńskiego, str. 148).

Autor wprawdzie stykał się z ks. Wawrzyniakiem tylko w Berlinie i w Wiesbaden podczas kuracji; ponadto jeszcze od czasu do czasu odwiedzał go w Mogilnie. Mimo to zdołał zebrać tyle ciekawych wspomnień i tak je doskonale umiał podać czytelnikowi, że z kart książki wstaje postać księdza Wawrzyniaka zwarta i charakterystyczna. Berkan nie jest „bronzownikiem" (używając znanego określenia) w stosunku do ks. Wawrzyniaka; pozwala sobie nawet na krytyczną ocenę swego przyjaciela. Nie ukrywa jednak swego podziwu i uwielbienia dla tego kapłana, który — jak sam przyznaje, olbrzymi wywarł wpływ na niego jak i na wielu innych.

Kogo interesuje historja ekonomicznego odrodzenia Wielkopolski, ten chętnie przeczyta książkę Berkana... Znakomicie bowiem maluje wizerunek wodza szarej masy, która to odrodzenie przeprowadziła — tytana pracy, który nie znał odpoczynku, — ofiarnego działacza który w pracy umiał zaprzeć się siebie, by myśleć tylko o innych.

J. P.

Pogrzeb delikwentów w Madrycie.



W Hiszpanji ciała straconych na szubienicy zbrodniarzy nie są zakopywane bezpośrednio na cmentarzu, tylko sąd wydaje je zakonowi Czarnych Braci, którzy grzebią je swym kosztem. Na zdjęciu widzimy jeden z takich pogrzebów.

Najnowsze zasady pisowni Pol. Akademji Um.

„Sczasem skretesem zapomniny pisać po polsku — mówią konserwatyści.

W ostatniem wydaniu „Pisowni polskiej" Polskiej Akademji Umiejętności natrafiamy na śmiałe innowacje i nowalje, które w ludziach starszych, przyzwyczajonych do dawnej ortografji polskiej, wywołują zgrozę i protesty. Zupełnie inaczej patrzy na to młodzież, która z entuzjazmem wita wszelkie poprawki w niezwykle skomplikowanej pisowni polskiej, zmierzające do **uproszczenia** gmatwaniny zasad. Rewolucyjną zbawienną w skutkach była uchwała Polskiej Akad. Um. w roku 1931, uznająca zasadę **swobody dzielenia wyrazów** w miejsce **34 szczegółowych przepisów.** Utrzymały się tylko te ograniczenia, które były w powszechnem użyciu.

Obecnie Akademja przystąpiła do drugiej palącej sprawy: do złagodzenia trudności w pisaniu razem i oddzielnie. I tak uchwalono: „Wyrażenia, złożone z przyimka i imienia, **pisze się razem,** jeżeli mają znaczenie **samoistnych przysłówków;** np. pomału, zamłodu, zbliska, wkońcu itp. Jeżeli drugi człon wyrażenia przedstawia nieużywaną już oddzielnie formę jakiegoś przymiotnika, wówczas łączy się oba wyrazy w całość np. bezmała, doczysta, doniedawna, dopóźna, odniedawna, pokrótce, poprostu,, sprosta, spyszna, ścicha, wprędce, zdawiendawna, zgrubsza, zrzadka, zwysoka, zamłodu, zaświeża itd. Odstępstwo robi się dla grup **z żywemi przymiotnikami** na -ski, -cki, -dzki, jak: z chłopska, z francuska, po pańsku itd.; **nie należą do nich** „zbliska", bo „bliski" ma przyrostek -ki (por. „bliżej"), ani „znienacka", bo niema przymiotnika „nienacki".

Łączy się również wyrażenia wtedy gdy forma przypadkowa przedstawia **rzeczownik nieużywany lub szczątkowy,** jak: bezliku, bezustanku, najaw napodorędziu, naprzełaj, naskos, skretesem, sprzeciwka, wdwójnasób, wtrójnasób, nawewnątrz, itp. Pisze się razem także wówczas, **gdy całość ma wyraźne znaczenie przysłówka,** jak: zboku, nabok, sczasem, poczęści, woddali, dodnia, dogóry wgórę, podgórę, pokolei, skolei, nakrzyż, spodełba, zewszechmiar, napoczekaniu, spowrotem, sprzodu zeszczętem, stylu, niedowiary, niedopojęcia, niedowytrzymania (ból) itd.

Razem piszą się też wszystkie złożone przyimki: popod, poprzez zza, sponad, sprzed, dalej: spomiędzy, spowodu.

Narazie tyle. Wystarczy to, by czytelnik mógł się oswoić z powyższemi nowościami i by mógł wyrobić sobie sąd, czy powyższe zmiany rzeczywiście przyczynią się do wprowadzenia pewnego ładu w pisowni polskiej.

K. N.

Sport.

Liga w sprawie reformy rozgrywek piłkarskich.

Ostatnie zebranie Ligi PZPN'u zajmowało się sprawą reformy rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Ligi.

W wyniku dłuższej dyskusji zapadła uchwała następująca: **Do ligi wchodzić będzie 14 klubów, które grać będą w dwóch grupach — północnej i południowej. W każdej grupie po 7 klubów. Ostatni klub w każdej grupie spadnie do klasy A, a na ich miejsce wejdą mistrzowie obu grup klasy A.** O tytuł mistrzowski walczyć będą bądź mistrzowie grup, bądź też — po dwie pierwsze drużyny w każdej grupie.

Uchwała reformy rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Ligi idzie po linji odnośnych postanowień w tej sprawie zarządu PZPN'u. Jedyna różnica polega na tem, że w projekcie PZPN'u do finału walki o tytuł mistrzowski wchodzą po trzy pierwsze drużyny z każdej grupy ligowej.

Najważniejsze imprezy tenisowe r. 1933

Na walnem zgromadzeniu Polskiego Związku Tenisowego zatwierdzono następujący kalendarzyk imprez tenisowych w roku przyszłym:

W dniach 25—28 maja w Krakowie **mistrzostwa tenisowe Małopolski;**

w dniach 29 do 3 czerwca tenisowe mistrzostwa Warszawy;

w dniach 1 do 5 czerwca turniej tenisowy w Królewskiej Hucie;

w dniach 15 do 18 czerwca **turniej krakowskiego AZS.;**

w dniach 28 czerwca do 2 lipca dwa **turnieje dla juniorów w Krakowie** i Katowicach;

w dniach 23 do 25 lipca turniej w Jaśle;

w dniach 24 do 27 lipca turniej w Bydgoszczy;

w dniach 27 do 30 lipca turniej w Skolimowie;

w dniach 28 lipca do 13 sierpnia 3 turnieje w uzdrowiskach: Zakopanem, Krynicy i Rabce;

w dniach 14 do 20 sierpnia tenisowe **mistrzostwa Polski w Katowicach;**

w dniach 4 do 10 września **międzynarodowe tenisowe mistrzostwa Polski w Warszawie;**

w dniach 12 do 17 września turniej tenisowy w Łodzi.

NIEMCY BIJĄ DANJĘ W MECZU TENISOWYM.

W hali tenisowej w Kopenhadze wobec tysiąca widzów rozegrany został międzypaństwowy mecz tenisowy Niemcy—Danja. Zwyciężyli Niemcy 8:2. Sensacyjny przebieg miała walka pomiędzy mistrzem Danji **Ulrichem,** a młodym tenisistą niemieckim **Eberhardem Nourney'em. Po 2-godzinnej zaciętej walce zwyciężył Duńczyk** 5:7, 6:2, 11:9. W spotkaniu z **Crammem Ulrich przegrał** 6:4, 3:6, 4:6.

Z półek księgarskich.

Zbiór nowel A. Marczyńskiego.

Pojawił się w ostatnich dniach zbiór nowel znanego powieściopisarza A. Marczyńskiego pt. „Byczy sen" (Kraków, 1933). Tytuł zbiorkowi nowel dała opowieść o śnie, który prześnił byczek hiszpański „Nemito", zanim wyprowadzony na arenę padł z ręki torreadora.

Najnowszą książką Marczyńskiego cechuje zwyczajny temu pisarzowi humor beztroski i barwność opowiadania.

———o———

Józef Rzegost Witulski: Europa w ogniu. Rok 1933. Wizja najbliższych dni. Nakładem Spółki Wydawniczej „Świt". Str. 204.

Treścią książki są przeżycia młodego literata Tonińskiego. Widzimy go najpierw w Tatrach na wypoczynku podczas wakacyj 1932 r., potem w Krakowie wśród działaczy Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego. Toniński jest bowiem redaktorem Ch. F. G. i wygłasza na prowincji odczyty o niebezpieczeństwie żydowskiem. Wśród ludzi, z którymi się styka i współpracuje bohater powieści, poznajemy bez trudu szereg osobistości krakowskich. Łatwo odgadnąć ich prawdziwe nazwiska.

Nadchodzą coraz cięższe czasy. W Polsce wzrasta bezrobocie, szerzą się nastroje wywrotowe, ale w innych krajach jest jeszcze gorzej. Największem niebezpieczeństwem jest jednak zachłanność Niemiec na ziemie polskie. Z wiosną 1933 r. robią one kroki stanowcze. Na ich żądanie unieważniono Traktat Wersalski. Zaraz potem rząd niemiecki wysyła do Warszawy ultimatum, żądając oddania Pomorza i Śląska. Wybucha wojna. Toniński żegnany przez swą piękną Lili odjeżdża na front. Walki toczą się ze zmiennem szczęściem, ale naogół są dla Polski korzystne. Po stronie Polski stają bowiem nasi sojusznicy: Francja, Czechosłowacja, Rumunja, Niemcom śpieszą na pomoc ich sprzymierzeńcy i tak stopniowo płomień wojny ogarnia coraz więcej państw. Cała Europa w ogniu. Ba, nietylko Europa, bo i pozaeuropejskie mocarstwa występują na widownię. W Rosji wybucha rewolucja, która zmiata katów bolszewickich. Toniński raniony pod Wrocławiem leczy się w szpitalu warszawskim. Ranny jest także jego przyjaciel Znamirowski. Po wyleczeniu się Toniński wraca na front i uczestniczy w rozstrzygającej bitwie pod Berlinem. W październiku 1933 r. wojna kończy się zupełną katastrofą Niemiec. Po wojnie, w której Europa straciła 18 miljonów ludzi, rozpoczyna się znowu zwykła praca pokojowa. Chrześcijański Front Gospodarczy wznawia swą akcję nad odżydzeniem Polski.

Taką jest treść książki. Autor włożył w swe dzieło dużo wysiłku umysłowego. Przemyślał i przetrawił najważniejsze problemy dzisiejszej rzeczywistości polskiej. Aczkolwiek jego wizja przyszłej wojny mogłaby się wydać fachowcowi wojskowemu niezbyt prawdopodobną, to jednak trzeba przyznać, że autor tak połączył dzisiejszą rzeczywistość z niedaleką przyszłością, że przeciętny czytelnik nie dostrzeże w niej nic niemożliwego. Byłoby może lepiej, gdyby autor uczynił swe dzieło ostrzeżeniem i zachętą do pracy nad uniknięciem katastrofy. Tego w książce niema. Jest natomiast ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem żydowskiem, choć i pod tym względem książka zyskałaby, gdyby zawierała więcej argumentów. Na pochwałę książki podnieść należy, że niema w niej żadnego grzebania w brudach, żadnych scen czy opisów niemoralnych. Bohater powieści wypowiada sądy zgodne z etyką katolicką i z tego punktu widzenia patrzy na życie polskie.

Casimir Smogorzewski: La Poméranie polonaise (Polskie Pomorze). 40 map, w czem 5 kolorowych. 462 str. in 8°; Paris. 1932. Cena 16 zł.

P. Kazimierz Smogorzewski od szeregu lat z wielkim pożytkiem pracuje na polu szerzenia wiedzy o Polsce zagranicą. O żywotnej sprawie dostępu Polski do morza, poza licznemi artykułami w prasie codziennej francuskiej, ogłosił już drukiem cztery większe prace. Ostatnio wydał o Pomorzu dzieło, zaznaczające się niezwykłem w dotyczących tej materji wydawnictwach, pogłębieniem tematu.

Pogląd polski na sprawy związane z naszym dostępem do morza ujął zwięźle na wstępie w dwunastu punktach, z których każdy potem rozwija w osobnym rozdziale. Wykazuje więc prawa historyczne Polski od Pomorza; udowadnia, jak rozwój sprawy polskiej czasu wojny zmusił mocarstwa sprzymierzone do wypowiedzenia się w przedmiocie dostępu do morza; opowiada w rewelacyjnym rozdziale dzieje sprawy Pomorza na Konferencji Pokojowej i t. d.

Autor zamyka książkę konkluzją, wykazującą, iż o żadnej rewizji terytorjalnej na Pomorzu nie może być mowy, gdyż: 1) prawo i sprawiedliwość są po stronie Polski; 2) mimo pewnych pozorów, Niemcy są w swej egoistycznej rewindykacji odosobnione; 3) wszelka zmiana polsko-niemieckiego status quo granicznego osłabiłaby tylko pokój europejski, niczego nie załatwiając; 4) zmiana granic europejskich na podstawie artykułu 19 Paktu Ligi Narodów jest niemożliwa; 5) naród polski jednomyślnie się przeciwstawi wszelkiemu zamachowi na całość swego terytorjum.

A. Przybylski: Idee i projekty związku narodów i wieczystego pokoju. Warszawa 1932. Dom Książki Polskiej.

Na 60 stronicach przedstawia autor historję wysiłków nad stworzeniem społeczności międzynarodowej, od greckich związków amfiktjońskich poczynając. Omawiając kolejno projekty różnych myślicieli i mężów stanu uwzględnia między innymi Polaków, jak Pawła z Brudzewa, króla Leszczyńskiego, Hoene Wrońskiego, Cieszkowskiego i t. d. Przegląd tych prac i projektów jest bardzo interesujący, lecz wydaje się, że autor nie udowodnił słuszności tytułu swego dzieła. Optymista wyciągnie z książki p. Przybylskiego wniosek, że jednak od prób zupełnie fantastycznych i projektów marzycieli idzie ludzkość stopniowo ku trwałemu i pożytecznemu związkowi narodów oraz ku ograniczeniu wojen.

Co słychać w Krakowie.

Środa 14: św. Spirydona.

Czwartek 15: św. Walerjana.

Czwartek 15: wschód słońca o godz. 8.05, zachód o godz. 15.46.

DYPLOM. Józef Kasechube, b. uczestnik 5 dywizji W. P. na Syberji, absolwent wydziału górniczego Akademji Górn. w Krakowie, uzyskał dyplom tejże uczelni w dniu 10 grudnia br.

SPĘD BYDŁA WIĘKSZY, CENY NIEZMIENIONE. W ub. tygodniu spędzono na targi w Krakowie: buhaji 262, wołów 129, krów 196, jałówek 126, cieląt 673, owiec 4, nierogacizny 1343, razem 2733 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje 37 do 60 gr; woły 40 do 62 gr; krowy 24 do 52 gr; jałówki 32 do 61 gr; cielęta 61 gr do 1.07; nierogacizna od 1 zł do 1.20; bitej wagi: nierogacizna od 1.10 do 1.60. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2654 sztuk; na konsumcję innych gmin 82. Przebieg handlowy: Spęd bydła i świń większy niż w ubiegłym tygodniu, natomiast cieląt spędzono na targ mniej. Ceny utrzymały się na poziomie cen ubiegłego tygodnia.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: mleko niezbierane 1 litr 20 do 25 gr; śmietanka słodka 50 do 60 gr; śmietana kwaśna 1.20 do 1.40; ser zwyczajny 1 kg. 60 do 80 gr; masło deserowe 3.80 do 4 zł, zwyczajne 3 do 3.20. jaja świeże sztuka 13 do 15 gr; ziemniaki 100 kg. 4 do 4.50; buraki ćwikłowe 1 kg 10 do 12 gr; pietruszka 20 do 25 gr; cebula 20 do 25 gr; selery 25 do 30 gr; kapusta biała sztuka 10 do 15 gr; włoszczyzna świeża 1 kg. 15 do 20 gr; marchew 10 do 15 gr; jabłka 1 kg. 70 gr. do 1.20; kury szt. 2.50 do 3.50; kaczka 2 do 2.50; gęś żywa 4.50 do 6.50, gęś bita 3.50 do 4 zł; indyki i indyczki 5 do 8 zł; zając w skórze 3 do 3.50. bez skórki 2.80 do 3.50.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

POSIEDZENIE TOW. NEUROLOG. I PSYCHJATRYCZNEGO odbędzie się w czwartek dnia 15 bm. o godz. 7.30 wiecz. w sali wykładowej Kliniki neurologiczno-psychjatrycznej U. J. z nast. porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia. 2) Dr. Drohocki: „Metoda wyznaczników w typologji".

ODCZYT Z ZAKRESU PRAWA o sądowem postępowaniu cywilnem i postępowaniu egzekucyjnem, urządzony staraniem Tow. prawniczego i ekonom., tudzież Oddziałów Zw. Sędziów i Prokuratorów i Zw. Adwokatów Pol. w Krakowie odbędzie się 16 bm. w dużej sali Tow. Wzaj. Ubezp. (Basztowa 8) o godz. 6.30 wiecz. Przedmiot odczytu: „Sądowe postępowanie egzekucyjne. Cześć ogólna". Prelegent Dr. J. Windakiewicz. Wstęp wolny.

POSIEDZENIE POL. TOW. HISTORYCZNEGO (oddz. krak.) odbędzie się we środę 14 b. m. o godz. 8 wieczór. w sali Sem. języka polskiego (Gołębia 20 I. p.). Na porządku dziennym utworzenie sekcji dydaktycznej. Zagaja Prof. Dr. J. Dąbrowski.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa 14 grudnia „Krowoderskie zuchy".

Czwartek 15 grudnia „Wesele".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Rinaldo Rinaldini" (Lucjano Alberthini).

WANDA: „Frankenstein" (Boris Karloff).

APOLLO: 100 metrów miłości (Dymsza. Pogorzelska).

SZTUKA: „Bracia Karamazow" (F. Dostojewskiego).

UCIECHA: Syn Indji (Ramon Novarro).

ADRIA: „C. k. komenda serc".

SŁOŃCE: ;;Żegnaj Mascotte" (Liljan Harvej).

PROMIEŃ: „Nad pięknym modrym Dunajem" (Lya Mara i Harry Liedke).

ATLANTIC: „Cham" (według powieści E. Orzeszkowej).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: na czas od 12 do 14 bm. Film p. t. „Miłość kozaka". W rolach głównych: John Gilbert, Rence Adorce, Nils Asther, Ernest Torrence.

Teatr szkolny funkcjonuje źle.

Dużo pisaliśmy o teatrze szkolnym, którego idea jest dobra, lecz realizacja napotkała na gruncie krakowskim na trudności. Jest to przyczyną częstych skarg ze strony rodziców. W związku z tem od Komitetu Teatru Szkolnego w Krakowie otrzymaliśmy pismo wyjaśniające, dlaczego dotąd nie odbyły się przedstawienia dla młodzieży szkół średnich. Komitet stwierdza, że „teatr miejski im. J. Słowackiego w porozumieniu z władzami szkolnemi zobowiązał się w br. szkolnym do wystawienia **siedmiu** (a nie 8-miu?! — uw. Red.) sztuk wybitnych pisarzy polskich i obcych".

O tem wiemy. Wiemy też, że od 4-ch miesięcy ściąga się od uczniów po 50 groszy miesięcznie, nic — narazie — wzamian nie dając.

„Do tej pory — pisze Komitet — odbyły się poranne przedstawienia „Fantazego" J. Słowackiego dla klas najwyższych..."

O ile nam wiadomo, powyższe, **próbne** przedstawienia nie miały być wliczone do przedstawień teatru szkolnego...

„Obecnie odbywają się dla młodzieży szkolnej od IV-ej klasy począwszy, poranne przedstawienia „Wesela" Wyspiańskiego, włączonego w repertuar Teatru Szkolnego na specjalne żądanie nauczycieli języka polskiego. Wszystkie przedstawienia poprzedzane są prelekcjami polonistów".

W tej sprawie zwróciliśmy się do kilku gimnazjów krakowskich. I tak np. uczniowie gimnazjum I. byli już dwa razy w teatrze szkolnym; studenci gimnazjum IV — **ani razu,** (kilka klas ma pójść w poniedziałek, 19 bm.); z gimnazjum VI były w teatrze wczoraj **po raz pierwszy** obie najwyższe klasy i po kilku uczniów z klas VI-tej i V-tej...

„Najbliższą premjerą, przygotowaną obecnie dla Teatru Szkolnego jest „Cyd" Corneil-le'a w tłumaczeniu Wyspiańskiego".

Wreszcie Komitet wyjaśnia, że „popołudniowe przedstawienia dla młodzieży szkolnej nie są objęte programem Teatru Szkolnego, a przeznaczone są dla szerszych kół młodzieży, szczególnie dla szkół powszechnych pozamiejscowych oraz dla sfer rodzicielskich".

Tyle komunikat. Najlepszem — naszem zdaniem — wyjściem z sytuacji byłoby regularne urządzanie przedstawień (tak, jak się regularnie zbiera pieniądze od młodzieży) teatru szkolnego. Wówczas odpadłby obowiązek wydawania komunikatów „uspakajających".

Do Czytelników „Działu Młodych".

Czytelników naszych prosimy o dokonanie następujących uzupełnień i zmian w krzyżówce Kurosziwy: 1) na miejsce nr. 27 wstawić 28 i naodwrót; 2) nr. 24 cofnąć o jedno pole na lewo; 3) zamiast 68 poziomo, ma być nr. 69; 4) 68 pionowo inaczej tuz; 5) nr. 45 — wpisać X.

W łamigłówce sylabowej: zamiast sylaby „tu" ma być „łu".

ZAWODY JUBILEUSZOWE SEKCJI NARCIARSKIEJ A. Z. S. KRAKÓW.

Z okazji 25-lecia urządza Sekcja Narciarska Ak. Związku Sport. Zawody Jubileuszowe w Zakopanem w czasie od 5—8 stycznia 1933.

Na program zawodów składają się następujące konkurencje: 5 stycznia bieg płaski, 6 stycznia konkurs skoków na Krokwi, 7 stycznia bieg pań, 8 stycznia bieg zjazdowy. Podczas powyższych zawodów nastąpi pierwsze drużynowe spotkanie A. Z. S-ów.

Zgłoszenia zawodników do 1 stycznia pod adresem S. N. A. Z. S. Kraków, ul. Tadeusza Kościuszki 12, po 1 stycznia Biuro Zawodów Jubileuszowych A. Z. S. Zakopane, Dworzec Tatrzański, Krupówki.

Sprawa M. Ciunkiewiczowej.

DRUGI DZIEŃ ROZPRAW SĄDOWYCH.

W dniu wczorajszym sąd przystąpił do badania świadków, wezwanych przez prokuratora. Najpierw zeznawał p. Gulasiński. który z polecenia Ciunkiewiczowej zgłosił kradzież w policji. Następnie składali zeznania naczelnik policji śledczej, nadkomisarz Pollak, wywiadowcy Pawłowski i Madej, a po niej służba Grand-Hotelu, pokojowy F. Kasprzyk i portjer R. Terdy. Wszystkie zeznania dotyczyły szczegółów wykrycia rzekomej kradzieży oraz przeprowadzonych na gorąco pierwszych dochodzeń.

ŚWIADEK LOTH-GULASIŃSKI,

współpracownik „Ilustrowanego Kurjera Codziennego", wyjaśnia na wstępie, dlaczego znalazł się w towarzystwie Ciunkiewiczowej. Okazuje się, że jest on znajomym towarzyszki oskarżonej, p. Zakrzewskiej, która zaraz po przyjeździe do Krakowa poprosiła go telefonicznie, aby przybył do hotelu. Tam dowiedział się, że p. Zakrzewska jest w towarzystwie Ciunkiewiczowej, o której przedtem wiele słyszał. Propozycję p. Zakrzewskiej zapoznania go z Ciunkiewiczową przyjął narazie niechętnie, gdyż — jak się wyraził — nie chciał znaleźć się w gronie jej wielbicieli. Później jednak poznanie nastąpiło. Wieczór spędzono w Esplanadzie. Ciunkiewiczowa była ubrana ładnie, ale bez nadzwyczajnej elegancji. Alkoholu nie pito. Podczas pobytu w Esplanadzie Ciunkiewiczowa opowiadała swe przeżycia, których świadek słuchał z wielkiem zainteresowaniem.

Dnia 23 stycznia świadek otrzymał z hotelu zawiadomienie, że Ciunkiewiczowa i Zakrzewska zamierzają w tym dniu wyjechać. A w parę godzin później dostał drugi telefon z wezwaniem, aby natychmiast przybył do hotelu. Gdy tam się znalazł, dowiedział się o kradzieży, przyczem zauważył, że C. nie ujawniała wielkiego zmartwienia. Więcej zaaferowana była Zakrzewska. Była mowa o biżuterji, o futrach i o gotówce, przyczem słyszał świadek wymienianą sumę 650.000 funtów szterl.

Dalej mówił świadek, jak zawiadomił policję. Stało się to z jego inicjatywy i oczywiście za zgodą Ciunkiewiczowej. Gdy wrócił do hotelu, byli tam już dwaj wywiadowcy policji, którzy wypytywali C. o skradzione przedmioty i spisywali je szczegółowo. Nadmienił jeszcze świadek, że na razie C. nic mu nie mówiła o ubezpieczeniu rzeczy. Powiedziała mu to dopiero później i on wspólnie z oskarżoną zredagował telegram do Tow. ubez. w Paryżu.

NADKOMISARZ POLLAK

był tym, który prowadził pierwsze dochodzenia. Zeznania jego, bardzo szczegółowe trwały prawie dwie godziny.

Nadkomisarz Pollak zeznaje, że 22 stycznia zawiadomiono go o kradzieży. Powiedziano mu, że skradziono 650.000 funtów. Wysłałem na miejsce wywiadowców, a następnie przybyłem sam. Zapytałem, dlaczego p. C. tak wielką sumę wiozła ze sobą, są przecież banki i czeki. Odpowiedziała, że banki niepewne. W jakich banknotach była ta suma — pytam, P. C. odpowiedziała, że w banknotach 100 funtowych po 10 banknotów razem, potem się poprawiła, że po 100 banknotów. Odpowiedziałem, że zajęłoby to pół walizki. Gdy rozmawiałem następnie z Zakrzewską w jej pokoju, nadszedł wywiadowca Pawłowski i powiedział, że p. Ciunkiewiczowa zmniejszyła sumę szterlingów na 6.500. Śladów pobytu złodziei nie znaleźliśmy, na walizkach były próbne dziury. Dziwiło mnie, że brak górnej części brzegów waliz. Szukaliśmy tego i nie znaleźliśmy.

W pierwszem badaniu zeznała p. C., że miała 7 futer i 14 sztuk biżuterji. Uderzyło mnie to, że przecież złodzieje nie obciążaliby się futrami, skoro mieli pieniądze i kosztowności. Szczególnie uderzył mnie czwarty dzień pobytu tych pań w Krakowie. Obie powróciły do hotelu o 9 wieczorem. Ciunkiewiczowa odprowadziła Zakrzewską do pokoju i poszła do siebie. Gdy Zakrzewska do niej zapukała o 10 tej, C. odpowiedziała dopiero po kilkakrotnem pukaniu i powiedziała, że zejdzie na dół. Zeszła dopiero za godzinę.

Obrońca: Pan jest zdania, jako rutynowany naczelnik wydziału śledczego, że kufry spreparowała pani Ciunkiewiczowa między godz. 17-stą a godz. 23-cią w dniu 21-go?

Świadek: Tego nie powiedziałem, mnie tylko uderzył fakt, że w tym czasie nie wpuściła Zakrzewskiej.

Obrońca prosi o zanotowanie, że kradzież odnosi się przypuszczalnie do czasu, kiedy p. Ciunk. była zamknięta.

Świadek: Madej zaglądnął do pieca i zobaczył, że są tam kawały żarzącego się węgla. Pytałem się w sobotę służby, kiedy ostatni raz palono, odpowiedziano, że we czwartek. Wtedy zaszła także historja z haczykiem od pieca, którego zażądała p. Ciunkiewiczowa.

Przew.: Czy ustalono wtedy, w którym dniu zażądała p. C. haczyka.

Świadek: Pierwszego albo drugiego dnia, dokładnie nie pamiętam. Zbadaliśmy w Warszawie wszystkich świadków, którzy stykali się z p. Ciunk., czy widzieli te futra i biżuterję, o których mówiła p. C. Okazało się, że trudno ustalić, jakie rzeczy miała. Jeden widział to, drugi co innego. Z biżuterji widziano przeważnie rzeczy, które miała po rzekomej kradzieży: broszkę, kolczyki, imitację dużych pereł i parę innych rzeczy. Jeden z badanych Sandberg podał, że widział u oskarżonej nieoprawione kamienie. Powstała także kwestja nożyka, który mógł być użyty do rozcięcia waliz. Dnia 1 lutego podczas przesłuchiwania p. C. zarządczyni hotelu weszła do pokoju p. Ciunkiewiczowej. Wtedy oskarżona podała jej nożyk wyszczerbiony. Zakwestjonowaliśmy ten nożyk. P. C. tłumaczyła się, że pożyczyła nożyka do zatemperowania ołówka i tłumaczyła, że przytem wyszczerbił się nożyk.

Przew.: Czy pan się pytał dlaczego wyszczerbiony.

Świadek: Nie, ona sama powiedziała. Ponieważ zauważyłem duże szpary w podłodze, szukałem magnesem cząstek żelaza i znalazłem kawałek nożyka, który nie odpowiadał jednak tamtemu wyszczerbionemu, bo był cieńszy. Tu świadek kończy swe zeznania i prosi przewodniczącego o zadawanie pytań.

Przew.: Co znaleziono w popiele, zabranym do badania.

Świadek: Madej znalazł w sobotę 23-go szkło stopione i gwoździki.

Obrońca: Po zeznaniach z 23-go nie piszecie o 650.000 funtów, ale piszecie o tem w lutym cały romans.

Świadek: Tłumaczyłem p. C. jak dziecku tę kwestję. Pytałem się, w jakich to banknotach było.

Obr.: Nie rozumiem dlaczego tego niema w pierwszych aktach.

Św.: Jest u Madeja w zapiskach i biżuterja i futra i 650.000 funtów.

Obr.: A jednak przy odezwaniu się do sędziego mówiła p. C. wiele o biżuterji, a mało o funtach.

Św.: Zaraz drugiego dnia ograniczyła się do 6.500. Powiem otwarcie, gdy p. Wator zaczął indagować o ubezpieczenia wyszedłem, bo to się nie zgadzało z moim kierunkiem śledztwa.

ŚWIADEK PAWŁOWSKI.

Następują zeznania Pawłowskiego, starszego przodownika policji śledczej. Tak Pawłowski, jak i drugi wywiadowca, Madej, zeznają szczegółowo. Opowiadają płynnie, inteligentnie. Sędziowie nie potrzebują zadawać pytań, gdyż wszystko, co istotne, opowiadają ze szczegółami.

Pawłowski zeznaje, że, gdy przyszedł na miejsce kradzieży, był już tam Madej, który spisywał rzeczy skradzione. Powiada, że zaintrygowała go kwota 650.000 funtów, co wynosiło przecież około 19.000.000 zł. Razem z innemi skradzionemi rzeczami wynosiło to sumę ponad 20 miljonów zł. O kradzieży zatelefonował do nadkomisarza Polaka. Przyszedł nadkomisarz Polak, nadszedł wywiadowca Nycz. Oglądnęliśmy walizki. Według zeznań C. kradzież miała być popełnioną między 20-tym a 22 stycznia.

Przewodniczący: Nie mówiła, że słyszała jakiś głos podejrzany przez drzwi, głos męski naśladujący głos kobiety?

Świadek: Nie. Powiedziała, że słyszała pukanie, na które odpowiedziała, że w tej chwili schodzi.

Przew.: Czy mówiła o ubezpieczeniu?

Św.: Nie:

Przew.: Czy zwrócił pan uwagę na temperaturę w pokoju?

Św.: Musiałem się natychmiast rozebrać, bo się formalnie pociłem. Drugie poty uderzyły na mnie, gdy dowiedziałem się, że popełniono kradzież na przeszło 20 miljonów zł. (na sali śmiech).

Przew.: Czy pan prowadził jakie dochodzenia?

Św.: Prowadziliśmy w Warszawie wywiad wśród „szczurów" hotelowych.

S. Krupiński: Czy podawano panu jakie rysopisy.

Św.: P. C. podawała, że kręciło się koło niej jacyś dwaj osobnicy w Warszawie. Jednego z tych osobników miała widzieć w Krakowie. Dowiedzieliśmy się, że p. C., gdy przybyła swego czasu do Warszawy była podejrzana o kontakt z Sowietami, co jest w aktach starostwa grodzkiego Warszawa-południe.

ŚWIADEK MADEJ

również stwierdził, że najbardziej zaaferowana kradzieżą była Zakrzewska. Ona opowiadała,

pomagał jej pan Loth. P. Ciunkiewiczowa była spokojna. Oświadczyła, że kradzież jej nie rujnuje. Mówiła, że na tutejsze stosunki to kradzież wielka, ale na skalę międzynarodową to jest głupstwo. Dokładnie nie pamiętam, co mówiła. Zdaje się, że nie chciała nas przestraszyć ogromem skradzionych pieniędzy i kosztowności. Zapytałem się Lotha, ile tego będzie. Powiedział, że jakieś 20 miljonów. Zwróciliśmy się do p. Ciunkiewiczowej. Mówiła, że było 650.000 funtów i 10.000 franków. Byłem tem zaskoczony i zdziwiony, że takie olbrzymie wartości znajdowały się w walizach.

Przew.: Czy oskarżona podawała szczegóły tego co miała.

Św.: Mętnie.

Oskarżona uśmiecha się drwiąco przy tych zeznaniach świadka.

Św.: Zakrzewska powiedziała, że Ciunkiewiczowa fantazjuje na temat owych osobników. Mówiła: Niech jej pan nie wierzy, to kobieta przeczulona. Badaliśmy pokój i wszystko dokoła, śladów włamania nie znaleźliśmy. Na walizach nie znaleźliśmy odcisków palców.

Przypominam sobie, że kiedy byliśmy zebrani w pokoju C., i przyszedł służący Leszczyszyn, by napalić, powiedziała p. C. że nie trzeba. Ten szczegół następnego dnia odegrał dużą rolę. Pytałem się służącego, czy palił krytycznego dnia. Oświadczył, że nie. Skąd się wzięło tyle ognia. To podpadło pod uwagę naszą, więc wziąłem nieco popiołu, by zbadać, czy nie spalono czegoś innego, oprócz węgla. Znalazłem również resztki jakby blachy i dwa gwoździki króciutkie. Pytałem się czy używają w hotelu drzewa, w którem mogłyby być gwoździe. Odpowiedzieli że nie.

Madej zeznaje dalej, że ta okoliczność, że było w pokoju gorąco, że w piecu żarzył się węgiel, pomimo niepalenia przez służącego; następnie żądanie przez C. haczyka i t. d. wzbudziły nieufność i zaczęto prowadzić dochodzenia nie w kierunku kradzieży, lecz w innym. Podczas badania w wydziale śledczym zauważono, że walizy C. są jakby opylone. Wysypaliśmy, — mówi Madej — ich zawartość na papier, okazało się, że to pył węglowy. Przyszliśmy do przekonania, że w walizach Ciunkiewiczowej musiał znajdować się węgiel.

Pytania sędziów zmierzają do bliższego ustalenia, skąd pochodziło silne napalenie pieca i skąd się wziął tam węgiel aż dnia następnego rano, choć służba zwykle paliła wieczorem. Interesują się także sędziowie, jak wypadła analiza popiołu z pieca C., dokonana w Wyższem Studjum Handlowem.

POZOSTALI ŚWIADKOWIE.

Zeznania pokojowego **Kasprzyka** nie wnoszą niczego nowego do sprawy. Opowiada, kiedy palił, jak palił i t. p.

W czasie jego zeznań obrońca stara się udowodnić, że ogień w piecu w sobotę rano mógł pochodzić stąd, że węgiel źle się palił, bo popiołu poprzednio nie wybierano. Następuje przytem kontrowersja z przewodniczącym, gdyż adwokat powołuje się na zapiski policji, na których oparło się m. i. oskarżenie, a przewodniczący tych zapisków odczytywać nie pozwala.

W czasie zeznań portjera **Terdyego** obrońca wykazuje, że był pewien osobnik w hotelu za fałszywym paszportem, o którym wiedział wywiadowca Madej, a z którego obecnie niema śladu. **Terdy** zeznał dalej, że Zakrzewska mówiła do niego, że gdyby kradzieży tej nie popełniono w Krakowie, to stałoby się to w Zakopanem.

Przew.: Co pan z tego wnosił.

Św.: Ja się nie zastanawiałem.

Przew.: Pan oświadcza, że pana to w duszy zabolało i był pan przekonany, że kradzież taka nie mogła się stać.

Św.: Podobne rzeczy widziałem i widziałem sposób rozcinania walizki.

Obrońca ironicznie: A ekspert. Czy u was w Grandzie tyle kradzieży popełniono?

Świadek milczy.

Obrońca podkreśla różnicę w zeznaniach świadka złożonych poprzednio a obecnie.

Wczorajsza rozprawa zakończyła się o godz. 2-giej. Jutro dalszy ciąg przesłuchania świadków.

Konieczność reformy kontroli w spółdzielniach.

W ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy widzieliśmy w Krakowie zachwianie się szeregu poważnych instytucyj spółdzielczych i to zarówno handlowo-przemysłowych, jak spożywczych i finansowych. Nie potrzebujemy sięgać do odległej sprawy „Nuzy“, bo niezbyt dawno załamała się spółdzielnia kredytowa urzędnicza w Krakowie, zgłaszając konkurs, upadła spółdzielnia „Zespołu“, spółdzielnia kredytowo-handlowa urzędników „Stok“, zachwiał się Związek Ekonomiczny Kółek Rolniczych, ta wielka centrala wiejskich spółdzielni rolniczo-handlowych, zbankrutowały istniejący 30 lat Spółdzielczy „Związek katolickich krawców“, następnie spółdzielczy konsum pracowników magistratu, aż wreszcie — w ostatnich dniach zachwiała się bardzo poważnie i grozi upadkiem wielka stosunkowo spółdzielnia kredytowa mieszczaństwa krakowskiego — głośny „Bank Wolnego“, o nie bezpretensjonalnej nazwie „Banku Spółdzielczego dla Rzemiosła, Przemysłu, Handlu i Rolnictwa“.

Należy zdać sobie sprawę z faktu, że zachwianie się czy poprostu upadek jakiejś spółdzielni nie jest równoznaczny w skutkach z upadkiem pojedynczej firmy. Tu wciągniętym zostaje w wir finansowo-prawnej odpowiedzialności cały, rozległy krąg osób i instytucyj, które już ze względu na swą liczebność i na swe zawodowe zajęcia, **nie są w stanie kontrolować wciąż biegu spraw spółdzielni,** a jednak odpowiadają za nią finansowo nietylko udziałami, ale często kilkakrotną poręką, a nawet — przy spółkach z nieograniczoną odpowiedzialnością — za całość jej zobowiązań. W wypadku, gdy ta odpowiedzialność statutowa i ustawowa staje się rzeczywistością — niejedna egzystencja zostaje zachwiana i dla wielu jednostek — w ich mniemaniu najniewinniej — zaczynają się przykre dramaty życiowe.

Ustawodawca jednak przewidując ten stan rzeczy, ustanowił **specjalne instytucje kontrolne dla spółdzielni — patronaty lub związki rewizyjne,** działające specjalnie wyszkolonym **aparatem lustratorów** i obowiązane do uskuteczniania **periodycznych rewizyj** w podległych im spółdzielniach. Na nich spoczywa **zaufanie** tych spółdzielców, którzy odpowiadają i płacą, a nie mogą często z fizycznych względów dopilnować spółek, których są udziałowcami. — Ale na nich też spoczywają **obowiązki,** które stanowią tytuł do ściągania ze spółdzielni odpowiednich opłat.

Taką instytucją kontrolną jest m. in. Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie, o którym musimy wspomnieć, gdy przychodzi nam rozpatrzeć przyczyny ostatnych przykrych, a dla szerokiego kręgu osób dotkliwych upadków instytucyj spółdzielczych w Krakowie.

Temu Związkowi rewizyjnemu podlegał katolicki Związek krawców, a także i Bank p. Wolnego. Od lat szeregu na łamach naszego pisma zwracaliśmy uwagę i to niejednokrotnie w sposób bardzo stanowczy, że metody, jakiemi prowadzona jest ta instytucja, sprowadzają ją na tor ślepy, że muszą prowadzić nieuchronnie do ujemnych następstw. Przed trzema niespełna laty apelowaliśmy w naszem piśmie, by Związek lwowski wkroczył w działalność kredytową tej instytucji, gdyż żaden bank, żadna kasa spółdzielcza nie wytrzyma udzielania poszczególnym jednostkom, ze względów nie gospodarczych, ale czysto politycznych — kredytu wekslowego ponad statut i ponad własne siły finansowe. Szło nam w tej akcji o to, że w spółdzielni tej, zresztą płynącej dzięki swemu przywódcy pod wiatrem wybitnie politycznym, sanacyjnym — że w niej są ulokowane fundusze wielu rękodzielników, zmuszonych poprostu do nabycia udziału, skoro tu było jedyne źródło rządowych kredytów dla rzemiosła. Jakiż był skutek tej akcji prasowej? Wydalono ze spółdzielni najniesłuszniej zresztą jednego z rzemieślników, pod zarzutem udzielania prasie informacyj, a p. Jenner, dyrektor lwowskiego Związku Rewizyjnego długie godziny spędził w Redakcji naszej natarczywie nalegając, by zaniechano ujawniania szczegółów tej działalności. Spędzał je tu — zamiast w banku przeprowadzić skrupulatną kontrolę i zapobiec na przyszłość szkodliwej polityki w spółdzielczej instytucji. Doszło wreszcie do tego, że puszczono się na przyjmowanie weksli grzecznościowych wzamian za książeczki wkładkowe i zamrożono cały kapitał własny w zaskarżonych protekstach wekslowych.

Odpowiedzialność związków rewizyjnych za ujemne objawy w spółdzielniach — nigdy nie wystąpiła tak jasno!

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 — 8.96.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dolarowa 55 1/8 — dillonowska 57.75—59.25 — stabilizacyjna 53—54.50 — warszawska 38.50 — śląska 40 7/8—41.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 13 grudnia. Paryż 20.30; Londyn 16.95; Nowy Jork 5.20 1/16; Belgja 72.02½; Włochy 26.59; Hiszpanja 42.37½; Holandja 208.92½; Berlin 123.70; Sztokholm 92.45; Oslo 87.25; Kopenhaga 87.80; Sofja 3.76¼; Praga 15.40; **Warszawa 58.30.**

Giełdowe ceny zboża.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie płacono we wtorek 13 bm. następujące ceny: pszenica dworska czerwona 27.50 do 18 zł; pszenica dw. biała 26.50 do 27 zł, pszenica targowa stand. 25 do 25.50; żyto dworskie stand. 16.75 do 17 zł; żyto targowe stand. 16.25 do 16.75; siano słodkie 7.50 do 8 zł, średnie 6.50 do 7 zł, kwaśne 5.50 do 6 zł; kminek kraj. czyszczony 145 do 150 zł; mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 52 do 55 zł; mąka grysikowa 51 do 54 zł; otręby żytnie 8.50 do 9 zł, otręby pszenne 8.50 do 9 zł. Tendencja spokojna, dla zbóż chlebowych silniejsza, dowozy małe.

Ś. ✝ p.

Z Güntherów

Marja Seweryna Maciejowska

wdowa po uczestniku powstania 1863 roku i literacie

przeżywszy lat 82, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 12-go grudnia 1932 roku.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim do grobowca rodzinnego nastąpi we środę dnia 14 bm. o godzinie 2-giej po południu na który-to smutny obrzęd stroskane siostry zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we czwartek dnia 15 bm. o godz. 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

Najpopularniejszy król w Europie.



8-go grudnia obchodził król szwedzki Gustaw V 25-lecie swych rządów na tronie. W zdjęciu po lewej stronie widzimy króla w stroju koronacyjnym, fotografja zaś po prawej stronie, przedstawia króla w ubraniu cywilnem, gdy przemawia do poddanych podczas deszczu.

Życie gospodarcze.

Kraków 13 grudnia. (PAT). 3% budowlana 40. — Poza giełdą: 5% konwersyjna 40 — 4½% Listy Zastawne m. Warszawy 34. — Waluty: dolar 8.93—8.96 — Londyn 29.00—29.30 — Szwajcarja 171.50—172.00 — inne bez zmiany.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 13 grudnia. Dewizy: Belgja 123.70; Londyn (29.00—29.06); 29.17; Nowy Jork 8.92; Nowy Jork telegraficznie 8.92; Paryż 34.86; Praga 26.43; Szwajcarja 171.75; Berlin nieoficjalnie 212.30. — Tendencja niejednolita.

KURSA OBLIGACYJ

Akcje: Bank Polski 87.25 — Norblin 32. — Tendencja utrzymana.

Pożyczki: 4% budowlana 39.50 — 4% inwestycyjna 100—100.50 — 5% konwersyjna 40.50 — 6% dolarowa 58 drobne — 4% dolarowa 52.65—53.50—53.25 — 7% stabilizacyjna 54.50—54.75—54.50 — drobne 55.25—55 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. be zmiany. — Tendencja dla pożyczek mocniejsza — dla listów słabsza.

Radjo.

Czwartek, 15 grudnia. 1932.

Kraków, (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; 12.30 Transmisje z Warszawy; 15.25 Płyty gramofonowe; 15.35 Odczyt z Warszawy; 15.50 Płyty gramofonowe; 16.25 Francuski z Warszawy; 16.40 Odczyt p. t.: „Ludwik Zamenhof“, wygłosi dr. Odo Bujwid; 17.00 Płyty gramofonowe; 17.40 Odczyt z Warszawy; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Muzyka z Warszawy; w przerwie, krakowskie wiadomości bieżące; 19.00 Rozmaitości, komunikaty; 19.15 „Rzeczy ciekawe“ omówi red. M. Bajsarowicz; 19.30 Transmisje z Warszawy; 22.15 Recital skrzypcowy.

Lwów, (380.7) G. 16.00 Pogadanka o modzie; 16.12 Płyty gramofonowe i „Silva rerum“; 18.00 Koncert solistów; 19.00 Współcześni poeci rumuńscy“.

Warszawa, (1411.8) G. 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Komunikat meteorologiczny dla komunikacji lotniczej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Arje i pieśni; 12.30 Urzędowy komunikat P. I. M.; 12.35 X koncert szkolny z Filh. Warsz. 15.10 Komunikat Państwowego Instytutu Eksportowego; 15.15 Komunikat gospodarczy; 15.25 Piosenki w wykonaniu Pilar Arcos (płyty); 15.35 „Zamało jadamy ryb“ wygłosi p. E. Kiewnarska; 15.50 Płyty gramofonowe; 16.25 Francuski; 16.40 Odczyt z Krakowa; 17.00 Koncert kameralny z płyt gramofonowych; 17.40 „Czy czeka nas nowe średniowiecze“; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Muzyka salonowa z restaur. „Cristal“; w przerwie wiadomości bieżące; 19.00 Rozmaitości; 19.20 „Komunikat roln. przysposobienia roln.“; 19.30 Kwadrans literacki — opowiadanie M. Smolarskiego p. t. „Pies-Filozof“; Prasowy Dziennik Radjowy; 20.00 Recital śpiewaczy; 20.25 Muzyka lekka; 20.55 Wiadomości sportowe; 21.00 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego; 21.05 Dalszy ciąg muzyki lekkiej; 21.30 Słuchowisko p. t: „A wszystkiemu róża winna“; 22.15 Muzyka lekka i taneczna; 22.55 Urzędowy komunikat P. I. M. i komunikat policyjny; 23.00 Muzyka taneczna ze Lwowa.

Katowice, (408.7) G. 15.25 Komunikat gospodarczy i Urzędowa ceduła Giełdy Zbożowj i Towarowej w Katowicach; 19.25 Komunikaty harcerskie.

Sp. Helena Adelmanowa.

W ub. piątek zmarła po dłuższej chorobie w Myślenicach ś. p. Helena Adelmanowa, wdowa po długoletnim marszałku Rady Powiatowej w Myślenicach i adwokacie krajowym, i pochowana została w Krakowie. Zmarła przez 40 lat pracowała społecznie w Myślenicach, zakładając tam ochronkę, której była prezesową, oraz bibljotekę dla Katol. Zw. Polek. Pamiętając o swem dziele, ś. p. Adelmanowa zapisała testamentem na ochronkę i sierociniec 150.000 złotych, na kościół w Myślenicach przeznaczyła 8.000 zł., a bogaty swój księgozbiór, liczący 3.000 tomów, ofiarowała bibljotece Muzeum Przemysłowego w Krakowie.

Nad grobem ś. p. H. Adelmanowej przemówił adwokat dr. Migtus, podnosząc zasługi zmarłej i podkreślając jej ofiarną pracę na niwie społecznej.

Cześć jej pamięci!

Po zamknięciu kroniki.

TAJNA GORZELNIA ŻYDOWSKA. Policja zatrzymała w Krakowie pod zarzutem uprawiania tajnego gorzelnictwa M. Weinberga, przemysłowca, J. Dillera, kupca, L. Fortganga, krawca, oraz L. Minckera, handlarza. Podczas przeprowadzonych rewizyj znaleziono dwa kompletne aparaty do pędzenia spirytusu.

SAMOBÓJSTWO Z OBAWY PRZED WYDALENIEM. Onegdaj o godz. 20.45 wezwano Pogotowie Rat. na ul. Józefa 22. do St. Fijołek, lat 19. służącej, która w celu samobójczym wypiła flaszeczkę esencji octowej. Przewieziono ją do szpitala św. Łazarza, skąd po wypompowaniu jej żołądka pozostawiono ją w opiece domowej. Powodem samobójstwa jest fakt, że Fijołek jest chora, a pracodawczyni chce ją oddalić ze służby.

ŚMIERTELNA BÓJKA PAROBKÓW. Onegdaj w Swoszowicach doszło do bójki między kilkoma młodymi ludźmi, w wyniku której J. Wrona ze Swoszowic otrzymał 4 pchnięcia nożem, zadane przez St. Króla i W. Piekarczyka. Wrona skutkiem otrzymanych ran zmarł. Zabójców aresztowano.

NOWY AMBASADOR STANÓW.

Warszawa 13. 12. (Telef. wł.). Nowy ambasador Stanów Zjednoczonych Lammot-Belyn złożył wizytę p. ministrowi spraw zagr. Beckowi.

„Prawa obywatelskie martwą literą"

Odrzucenie nagłości wniosku w sprawie Łapanowa.

Warszawa, 13. 12. (Telef. wł.) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 4 po południu. Marszałek zawiadomił Izbę, że otrzymał od ministra skarbu **zamknięcie rachunków państwowych za rok budżetowy 1930/31.** Odesłał je do Komisji Budżetowej. Przystąpiono do załatwienia ratyfikacji konwencyj międzynarodowych.

Pos. **Walewski** (B. B.) referował konwencję o ułatwieniach w małym ruchu granicznym z Niemcami. Przeciwko ratyfikowaniu tej umowy przemawiał pos. **Zieliński z Kl. Nar. Ratyfikację przyjęto głosami B. B. W. R. i P. P. S.**

Układ z Niemcami w sprawie zaprzestania działalności Trybunału Mieszanego Polsko-Niemieckiego referował również pos. **Walewski.** Przeciwko temu układowi wystąpił pos. **Winiarski** z Kl. Nar. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu również **głosami B. B. W. R. R. i P. P. S.** Po ratyfikacji tych dwu umów przystąpiono do pierwszego czytania przedłożeń rządowych do ustawy o konwencji długów hipotecznych. Przeciwko ustawie o konwersji przemawiał pos. **Langier,** poczem przedłożenie odesłano do komisji.

Przystąpiono wśród znacznego naprężenia do dyskusji nad wnioskami nagłemi. **Pierwszy wniosek dotyczył zajść w Łapanowie, Jadowie i Daleszycach. Referował go pos. Madejczyk wśród nieustannej wrzawy i krzyków na ławach B. B.**

Do Sejmu wpłynął rządowy projekt ustawy o państwowych stypendjach oraz innych formach pomocy dla młodzieży szkół wyższych.

5-minutowa mowa posła Madejczyka

Warszawa, 13. 12. (Telef. wł.) Pos. **Madejczyk** uzasadniając wniosek nagły w sprawie zajść w Lubli, Łapanowie i Daleszycach podniósł, że **ruch ludowy nigdy nie stąpał po różach.** Dławiony był zawsze i niestety wsteczni cy polscy pomagali w dławieniu tego ruchu.

Po powstaniu państwa polskiego — mówił — ruch ten zaczął się rozwijać swobodnie ale **warunki zmieniły się. Zwłaszcza rok 1930 zapoczątkował nową erę gwałtów i represyj wobec chłopów. Prawa obywatelskie i wolność obywatelska stały się dla chłopów martwą literą.** Na tem tle staje się zrozumiałą **tragedja, jaka rozegrała się w Lubli, w Łapanowie i Jadowie.**

W ciągu 5 minut, mówił p. Madejczyk, które mam do uzasadnienia wniosku nie mogę przedstawić całej tej tragedji. **Przekracza ona wszystko, co się dotąd działo.** Życie obywateli musi być jednak uznane za ważniejsze od uporczywego trzymania się przy władzy jednego obozu. (Oklaski na ławach opozycji). Nieprawdą jest, jakoby ludność podniosła bunt przeciwko państwu. To policja napadła na spokojny tłum, idący w Lubli do kościoła. A pod Łapanowem **oprócz policji strzelali strzelcy.**

Wrzawa na ławach lewicy i w centrum. Głosy: **Gdzie minister?**

Oprócz tego aresztowanych chłopów katowano.

Marszałek: Czas pańskiego przemówienia minął.

Madejczyk: Wobec tego nie mogę odczytać listów tych aresztowanych chłopów. (wielka wrzawa). **Ale krew przelana niewinnie będzie wołała...**

Słowa mówcy giną w ogólnej wrzawie.

Przeciwko nagłości wniosku przemawiał wśród wielkiej wrzawy pos. **Długosz** z B. B., który uważał, że podłożem zajść była atmosfera (!) wytworzona na wiecach stronnictw opozycyjnych. Gdyby w poszczególnych wypadkach **zamieszek władze nie interwenjowały,** opozycja nie omieszkałaby zgłosić nagłości wniosku o bezczynności władz.

Z powodu panującej wrzawy marszałek przywołał do porządku z zapisaniem do protokołu posłów: **Noska, Pawłowskiego, Margułę, Czernickiego, Springerową i Wojtasika.** Na wniosek pos. **Roga,** dostatecznie poparty, marszałek zarządził nad nagłością wniosku **głosowanie imienne.** Za nagłością głosowało 134 **posłów,** przeciwko **197.** Nagłość wniosku odrzucono.

Wniosek w sprawie konfiskat

Zkolei pos. **Dubois** uzasadniał wniosek **P. P. S.** w sprawie konfiskat prasowych i cenzury. **Wolność słowa w Polsce została zabita na trzecim moście.** Konfiskuje się nietylko pisma opozycyjne, ale **nawet prasę sanacyjną,** pozwalającą sobie na najdrobniejszą krytykę.

Skonfiskowano votum separatum sędziego, który **więcej cenił swe sumienie niż karjerę.** Czytelnik nie może się dowiedzieć, ilu ludzi zabito w Lubli czy w Łapanowie, Nie łudzimy się, by **większość uchwaliła tę nagłość. Chcemy podnieść głos protestu w imieniu kraju.** Na panach z B. B. na nie zależy. Możemy tylko **powiedzieć to, co powiedział Janusz Radziwiłł przy innej sposobności: — Przyjdzie chwila, kiedy przed społeczeństwem za wszystkie winy będzie się musiało ponieść odpowiedzialność.**

Ta polityka konfiskat jest jaskrawem zaprzeczeniem słów p. Sławka i stwierdza, że **w Polsce jest dyktatura, teror i przymus.**

Przeciwko nagłości tego wniosku przemawiał **pos. Terlikowski** z BB., dowodząc, że nie można generalizować tych faktów. Nagłość wniosku odrzucono głosami BB.

Odrzucenie wniosku Ch.D.

w sprawie dekretu o stowarzyszeniach.

Tak samo odrzucono **nagłość wniosku Ch. D., NPR., Stronnictwa Ludowego i PPS o uchylenie dekretu Prezydenta o stowarzyszeniach.** Uzasadniał ten wniosek pos. **Jankowski** z NPR, podnosząc ten ustęp dekretu, że władza może zakazać założenia stowarzyszenia, jeżeli ono może spowodować zagrożenie spokoju i porządku publicznego. W stosunku do stowarzyszeń rejestrowanych władze mogą stosować zakaz, jeżeli one nie odpowiadają względom pożytku społecznego. W ten sposób władza może zakazać **powstania wszelkich wogóle stowarzyszeń.** Nie zapomina też dekret o stowarzyszeniach pracowników państwowych a związki zawodowe oddaje całkowicie pod kontrolę władz. Te związki, które dotąd na mocy dekretu z roku 1919 podpisanego przez Piłsudskiego i Paderewskiego podpadają **tylko kompetencji ministra pracy.** Przeciwko nagłości przemawiał p. **Zdz. Stroński** z BB.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w piątek o godz. 4.

W PIĄTEK POCZĄTEK FERYJ.

Warszawa 13. 12. (Telef. wł.). Ustawa konwersyjna jest przedmiotem szczególnej opieki ze strony rządu. Zaraz po posiedzeniu Sejmu odbyło się posiedzenie Komisji Skarbowej, na którem rozdzielono referaty. M. in. przydzielono do referowania projekt o konwersji. Referat ten będzie załatwiony do piątku i tego dnia przejdzie pod obrady plenum Sejmu. Będzie to ostatnie posiedzenie Sejmu przed świętami.

Przedstawić sytuację finansową.

Wnioski Klubu Narodowego.

Warszawa 13. 12. (Telef. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Kl. Narodowy zgłosił **dwa wnioski nagłe.** Jeden w sprawie finansowo-gospodarczego położenia kraju i panu rządu: **Sejm wzywa p. prezesa R. M.,** by w dniach najbliższych przedstawił na plenum **całość położenia gospodarczego i finansowego,** oraz ujawnił planowane przez rząd środki zaradcze **w walce z zaostrzającym** się kryzysem. W uzasadnieniu wnioskodawcy powołują się na notę **rządu polskiego do Stanów** Zjednoczonych i na odmowną w tej sprawie odpowiedź.

Drugi wniosek Kl. Narodowego dotyczy „naruszenia" przez rząd **Konstytucji** w związku z rozporządzeniami Prezydenta Rzplitej, wydanemi na podstawie pełnomocnictw.

Wniosek opiewa: „Sejm stwierdza, że **rząd** przez niezachowanie terminu przewidzianego w art. 44 ustawy konstytucyjnej o złożeniu **Sejmowi rozporządzeń Prezydenta** z mocą ustawy, **dopuścił się naruszenia konstytucji".** **W uzasadnieniu** wnioskodawcy wskazują na to, że pierwsze posiedzenie Sejmu odbyło się 4-go listopada. Od dnia 6 listopada do 6-go grudnia Sejm był odroczony, a więc rozporządzenia nie zostały przedstawione Sejmowi w ciągu dni 14 po posiedzeniu najbliższem po ich wydaniu.

Osobny wniosek domaga się przedłożenia Sejmowi do ratyfikacji paktu z Sowietami.

Uruchomienie zakładów Scheiblerowskich.

Zakłady fabryczne Scheiblera i Grohmanna w Łodzi mają być uruchomione w dniu 19 bm. Praca ma być podjęta przedewszystkiem w przędzalniach, dalsze zaś oddziały będą uruchomione 27 b. m. W związku z tem ma być przyjętych w najbliższych dniach około 1.500 robotników, ale już na gorszych niż dotychczas warunkach.

KURS DOLARA.

Warszawa 13. 12. (Telef. wł.). W obrotach prywatnych na giełdzie notowano banknoty dolarowe po 8.96. Tendencja dla papierów państwowych i dolarowych jak premjówki, **bardzo mocna,** natomiast papiery przedsiębiorstw prywatnych były w dużem zaofiarowaniu przy słabej tendencji.

Warszawa, 13. 12. (Telef. wł.). W południe ambasador Stanów Zjednoczonych przybył na Zamek i wręczył P. Prezydentowi listy uwierzytelniające.

Warszawa, 13. 12. (Telef. wł.). P. Prezydent przyjął wiceministra skarbu p. Kozłowskiego.

—o∞—

Międzynar. unja radjotelegraficzna.

Madryt. (PAT). Międzynarodowy kongres telegraficzny i radjotelegraficzny zakończył swe prace podpisaniem międzynarodowej konwencji, powołującej do życia międzynarodową unję radjotelegraficzną. Konwencja przewiduje arbitraż w sprawach spornych, nie dających się rozstrzygnąć na drodze dyplomatycznej. Układ ma na celu przedewszystkiem zapewnienie tajemnicy korespondencji radjotelegraficznej. — Układ podpisało 75 rządów.

Nowa nota z Waszyngtonu.

Londyn 13 grudnia. Ambasador angielski w Waszyngtonie wręczył dziś sekretarzowi stanu Stimsonowi nową notę rządu angielskiego w sprawie raty grudniowej. W nocie tej rząd angielski podkreśla, że płatną w dniu 15 b. m. ratę długów wojennych zapłaci, zastrzega sobie jednak prawo powrócenia do sprawy rewizji układu dłużnego. Treść noty angielskiej podana została do wiadomości rządu francuskiego.

ZAMACHOWIEC Z DOORN WARJATEM?

Amsterdam, 13 grudnia. Aresztowany wczoraj w Doorn osobnik jest Niemcem z Neuss w Nadrenji i nazywa się **Heinrich Fuecker.** — Zdradza on objawy choroby umysłowej. Policja holenderska odstawiła go do granicy niemieckiej.

UCHWAŁY FASZYSTÓW.

Rzym, 13 grudnia. Wielka Rada Faszystowska na posiedzeniu nocnem przyjęła rezolucje, zawierającą linje wytyczne dla polityki gospodarczej Włoch. Rezolucja wskazuje na konieczność zniesienia barjer celnych we wszystkich państwach. Włochy, jako nabywca znacznych kontyngentów surowca i materjałów palnych powinny żądać dla siebie powiększonych rynków zbytu na własne produkty.

BANDYTYZM W CHICAGO.

Chicago. (PAT). Nocy ostatniej dokonano tu szeregu zamachów rewolwerowych. Przypuszczają, że jest to odpowiedź tutejszych apaszów na rozkaz, wydany policji przez burmistrza Czermaka, w sprawie oczyszczenia miasta z niepożądanych elementów.

Zderzenie 2 pociągów w tunelu.

Zurych, 13 grudnia. W **pobliżu Lucerny zderzył się dziś po południu w tunelu pociąg pospieszny** Zurych — **Lucerna** z **pociągiem osobowym,** wskutek czego **wiele wagonów obu pociągów uległo zniszczeniu. Liczba ofiar w ludziach nie jest jeszcze znana. Komunikacja na tej linji jest przerwana. Katastrofę spowodować miał maszynista, który przejechał sygnał.**

WYBUCHY PETARD W HISZPANJI.

Madryt. (PAT). W miejscowości Gijon w kilku miejscach wybuchły **petardy.** Na ulicach kilkakrotnie doszło do utarczek, policja dokonała wielu aresztowań.

TRAGICZNA ŚMIERĆ 6 DZIECI.

Berlin 13 grudnia. w **Roxheim załamał się** dziś lód na **starym Renie, wskutek czego 6** dzieci wpadło do wody i **utonęło.**

M. BONÉ. 10

1 + 1 = 3.

Przekład Br. J. Falka.

—o—

— Może się nam uda wyjaśnić tę tajemnicę. Cierpliwości!... Musimy przekonać się przedewszystkiem, czy Mulford i zamordowany Durail są tą samą osobą. Na wszelki wypadek wziąłem dziś rano odciski palców.

Lautrec wyjął z teczki którą złożył na stole arkusz papieru, pokryty odciskami. Potem zdjął z kolei z naczyń, mebli i rozmaitych przedmiotów willi „Pod Sową“ odciski palców jej właściciela. I zaczął je porównywać.

— Popatrz.

— Cóż takiego?

— Możesz się przekonać, że odciski palców Duraila i Mulforda różnią się od siebie zasadniczo. Dowodzi to ponad wszelką wątpliwość, że byli to ludzie zupełnie inni.

— A więc?

— Musimy uzbroić się w cierpliwość i szukać dalej. Tej nocy będziemy czuwać w willi „Pod Sową“. Może uda się nam schwycić na gorącym uczynku nocnych gości, którzy się chcieli zakraść do domu Mulforda. Jutro wybierzemy się na pogrzeb Mr. Duraila i również będziemy obserwować... Może uda się nam znaleźć jakąś wskazówkę, która nas zaprowadzi do celu.

ROZDZIAŁ IV.

NOCNE CIENIE.

Lautrec zarządził, aby willa „Pod Sową“ była strzeżoną w nocy przez ajentów policji, jak to miało miejsce uprzedniego dnia ale ajenci ci skryli się tak dobrze, że dom robił wrażenie zupełnie opuszczonego. Zadaniem ich było wpuścić do wnętrza domostwa każdego, ktoby tego pragnął, ale przeszkodzić mu wyjść.

Co do mnie i Lautreca ukryliśmy się w krzakach, które otaczały willę „Pod Sową“, czekając na to co miało nastąpić. Muszę podkreślić, że zajęliśmy nasze stanowiska już o godzinie ósmej, nie zwracając uwagi przechodniów.

Czekaliśmy w ten sposób przez dwie godziny, nie odrywając oczu do budynku, którego kontury zaznaczały się wyraźnie na tle niebios, jako czarny cień.

Noc była jasna i mogliśmy widzieć zupełnie dokładnie, co się dzieje w pobliżu.

Do godziny dziesiątej pojawiło się na drodze a raczej ścieżce, która wiodła obok ogrodu willi Mr. Mulforda, kilku przechodniów. Potem zapadła cisza.

Czekaliśmy tak Lautrec i ja nie rozmawiając ze sobą, jak tylko głosem przyciszonym, przez czas, dłuższy. Zaczęło mnie już ogarniać znużenie, kiedy nagle zauważyłem przed nami cień ludzki, który skradał się w milczeniu w stronę domostwa, zgięty wpół, jakby chciał wykorzystać najlepiej nierówności terenu.

Był to mężczyzna dosyć wysoki, w kapeluszu o szerokim rondzie, który skrywał mu twarz.

Nieznajomy zmierzał do willi „Pod Sową“. To nie ulegało wątpliwości.

— Mamy go — szepnął Lautrec. — Doskonale.

Nieznajomy szedł nie oglądając się za siebie, ścieżką, okalającą ogród willi. Mieliśmy już ruszyć za nim, kiedy Lautrec chwycił mnie za ramię.

W tej chwili pojawiły się dalsze dwa cienie, które jak porzedni zaczęły skradać się domowi.

— Jest ich trzech — rzekł Lautrec — Zaczekajmy jeszcze chwilę.

Dwaj nowoprzybyli weszli na ścieżkę. W tej chwili pierwszy cień zawrócił w stronę idących za nim towarzyszy. Trzej nieznajomi zamienili po cichu kilka słów. I nagle rozległ się w ciszy nocnej odgłos wystrzału.

Ujrzeliśmy, że jeden z dwóch później przybyłych upadł na ziemię. Towarzysz jego cofnął się i po chwili wahania zaczął biec, ścigany przez wysokiego mężczyznę.

Gonitwa trwała jednak bardzo krótko. Nagle wysoki mężczyzna zatrzymał się i dobywszy rewolweru strzelił do uciekającego. Ten wzniósł ręce w górę i padł na ziemię.

— Prędko — zawołał Lautrec — musimy przytrzymać tego człowieka...

Zaczęliśmy biec w jego stronę.

Nieznajomy spostrzegł nas i począł strzelać. Jedna kula świsnęła mi koło uszu. Lautrec wyjął swój rewolwer. Mężczyzna wypalił do niego ale nie trafił, poczem nagle, widocznie były to ostatnie kule w jego rewolwerze — rzucił się do ucieczki. Przyjaciel mój i ja pobiegliśmy za nim, nie tracąc czasu.

— Nie strzelaj — zawołał na mnie Lautrec. — Musimy dostać go żywym w nasze ręce.

Nieznajomy biegł szybko, jak jeleń. Ale detektyw nie pozostawał w tyle a nawet zbliżał się z każdą chwilą co raz więcej do uciekającego. Nieznajomy zauważył to i skręcił nagle w stronę zarośli, zdwajając swoje rozpaczliwe wysiłki. Niebawem znikł w gęstwinie.

Lautrec pobiegł za nim nie tracąc czasu, a i ja ruszyłem w jego ślady. Słyszałem trzask łamanych gałęzi, było jednak tak ciemno, że poza konturami drzew i ich gałęzi nie mogłem nic zauważyć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Spółka z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.